Wydanie DE

# Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 18 KWIETNIA 1934 NR. 105

# Olejniczak rzuca się z pięściami na prokuratora

## Ostre zajście w sali sądowej

**Kraków, 17 kwietnia.**

W dalszym ciągu poniedziałkowej rozprawy przeciwko Olejniczakowi, zabójcy studenta teologji śp. Lechowicza, po zeznaniach narzeczonych mordercy Olejniczaka **Anny Muszanki i Emilji Korczyńskiej** oraz po dramatycznych zeznaniach **matki śp. Lechowicza,** która wspaniałomyślnie przebaczyła mordercy **wyrządzoną jej krzywdę przesłuchał sąd** jeszcze **rodziców jednej z narzeczonych Olejniczaka, Korczyńskich.** Zeznania tych ostatnich świadków wypadły dla oskarżonego naogół korzystnie. Świadkowie ci wystawili zabójcy dobre świadectwo oraz starali się oskarżonego jaknajwięcej wybielić. W czasie zeznawania Adama Korczyńskiego, narzeczona Olejniczaka, a córka świadka, Korczyńska, zalewała się łzami.

W czasie przesłuchania matki Korczyńskiej prokurator rzucił w pewnym momencie jakąś uwagę pod adresem oskarżonego, który na to gwałtownie zareagował. Z wyciągnietemi pięściami usiłował Olejniczak **rzucić się do prokuratora,** jednak posterunkowym udało się choć z wielkim trudem obezwładnić oskarżonego, który pod adresem prokuratora rzucił jakieś obraźliwe słowo. Niespodziewany ten atak oskarżonego wywołał w sali rozpraw duże wrażenie. Kilka kobiet, a m. in. matka Korczyńskiej i matka śp. Lechowicza wybuchają spazmatycznym płaczem. Również ojciec oskarżonego zalewa się łzami. Ojciec Olejniczaka przez cały czas rozprawy siedzi w sali rozpraw, mając po jednej stronie **matkę śp. Lechowicza, zaś po drugiej brata zamordowanego.**



**W niedzielę, dnia 15 bm. odbyło się w Król. Hucie uroczyste otwarcie sezonu, przez tamtejszy klub motocyklowy. Zebranych przed ratuszem motocyklistów powitał prezes klubu p. Cieszanowski, poczem odbył się krótki rajd na przestrzeni 15 km. O godz. 12-tej członkowie klubu wzięli udział we wspólnem nabożeństwie w kościele św. Jadwigi. Zdjęcia przedstawiają z lewej jednego z pierwszych motocyklistów na Śląsku inż. H a n l a (65 lat, z brodą), dalej (duża głowa) prezesa klubu p. C i e s z a n o w s k i e g o, oraz z prawej zebranych przed ratuszem motocyklistów.**

### Zeznania dalszych świadków

W piątym dniu rozprawy, która odbyła się w ub. wtorek zeznawało kilku dalszych świadków, którzy zobrazowali rozmaite koleje życia oskarżonego Olejniczaka. Jako pierwszy zeznaje świadek **ks. wikary Piotrowski,** który dość dobrze znał śp. Lechowicza. Świadek ten zeznaje, że śp. Lechowicz był człowiekiem **bogobojnym i bardzo często uczęszczał do kościoła.** Ofiara Olejniczaka często skarżyła się przed świadkiem, że jest ciężarem ojca i chętnie chciała sobie zarabiać na dalsze studja.

Jako drugi świadek zeznawał **ks. prob. Płuta,** który poznał śp. Lechowicza w gimnazjum Salezjanów w Dębnikach. Świadek zeznaje, że śp. Lechowicz był bardzo **spokojny, grzeczny i uczył się celująco.** Dalszy znajomy śp. Lechowicza sierżant W. P. **Jan Kowalczyk,** również wystawił Lechowiczowi bardzo dobre świadectwo, a pozatem do sprawy nie wniósł nic nowego.

### Zdenerwowanie mordercy po dokonaniu zbrodni

Następnie zeznawał właściciel cukierni **Piotr Pietrzak,** którego dzieciom Olejniczak udzielał lekcji niemieckiego. Świadek ten wystawił zkolei **bardzo dobre świadectwo Olejniczakowi.** Po dokonaniu zabójstwa oskarżony w godzinach popołudniowych **był w mieszkaniu Pietrzaków. Był on wtenczas bardzo zdenerwowany i nawet rozlał kawę.** Po przesłuchaniu tego świadka obrońca oskarżonego wniósł o przesłuchanie jako świadka **Erwina Pietrzaka** na okoliczność, że krytycznego dnia przybył Olejniczak o godz. 10 na lekcję i nie miał przy sobie żadnego narzędzia, a nawet laski. Sąd postanowił wniosek ten rozpatrzeć w terminie późniejszym.

Jako dalszy świadek zeznawała w ub. wtorek świadek **Józefa Tyranowska,** u której mieszkał oskarżony Olejniczak. Świadek ten do sprawy nic nowego nie wniósł.

Jako ostatni świadek zeznawała **Helena Ćwikiewiczowa,** u której mieszkał Olejniczak wspólnie z śp. Lechowiczem. Świadek ten wydaje tak oskarżonemu jak i śp. Lechowiczowi bardzo dobre świadectwo. Śp. Lechowicz żył bardzo skromnie i nieraz jadł surową kapustę wzgl. marchew. Po odczytaniu zeznań **ks. Jana Tepera,** b. regensa seminarjum duchownego kościoła narodowego, który obecnie powrócił na łono Kościoła katolickiego i zeznań Marjana Buczka wyznaczono dalszy ciąg rozprawy na środę.

# Tajemnicze zwłoki samobójcy

## na torze kolejowym pod Żywcem

**Żywiec,** 17 kwietnia.

Dnia 7 bm. o godz. 21,30 znaleziono **na torze kolejowym między stacjami Żywiec — Pietrzykowice** zwłoki nieznanego osobnika, przejechanego przez pociąg. Osobnik ów prawdopodobnie **popełnił samobójstwo.** Ponieważ trudno ustalić tożsamość zwłok, policja, podając poniższy opis zwłok, zwraca się **do wszystkich,** komu mogłoby być znane nazwisko denata, o danie wiadomości do urzędu śledczego **w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego** lub najbliższemu posterunkowi policji.

Opis zwłok: Mężczyzna lat około 45, wzrostu 175 cm., ciemny blondyn, krótko strzyżony, wąsy golone, zarost golony, czoło niskie, oczy szare, brwi zrośnięte, nos średni spiczasty, uszy odstające, usta zniekształcone, w górnej szczęce w siekaczach ślady 2—3 plomb, ręce odcięte w łokciach, ubrany w kaszkiet szary, zarzutkę, przerobioną ze starego płaszcza austrjackiego, bluzę z aksamitu zielonego w prążki, spodnie ciemne z aksamitu w prążki, koszulę wełnianą żółtozieloną w pasy, kalesony białe trykotowe, buty z cholewami, stare, niedbale utrzymane. (pa)

# Krwawa rozprawa wiejskich donżuanów pod Piotrkowem

## Rywal, ugodzony motyką w głowę, wyzionął ducha

**Piotrków,** 17 kwietnia.

W dniu wczorajszym we wsi **Bieśle, gminy Gorzkowice** pod Piotrkowem miał miejsce wypadek **dramatycznej walki o wiejską piękność, walki rozegranej pomiędzy Józefem Paskiem a braćmi Antonim i Stanisławem Mielczarkami,** mieszkańcami tejże wsi.

Przez pole braci Mielczarków przechodził Pasek uzbrojony w kłonicę, oddawna żywiąc głęboką nienawiść do obu Mielczarków jako swoich zawziętych rywali w staraniach o względy mieszkanki Gorzkowic **Anieli Drożdżówny.** Ci odpłacali mu podobną monetą i szukali okazji do porachunku. Okazja ta nadarzyła się właśnie i obie strony postanowiły ją wykorzystać.

Nim ktokolwiek z sąsiadów zdołał się zorjentować w sytuacji **bracia Mielczarkowie rzucili się jak lwy na swą zdobycz, którą w danym momencie był Józef Pasek i zanim ten pomyślał o obronie, został ugodzony w skroń żelazną motyką z taką siłą, iż doznał pęknięcia czaszki.** Ofiara napastników przed przybyciem pomocy lekarskiej zakończyła życie. (bp)

# Spór w sprawie urlopów turnusowych

## nie został jeszcze rozstrzygnięty

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie rozstrzygnięcia sporu, który wynikł w przemyśle górniczym pomiędzy robotnikami z jednej strony a pracodawcami z drugiej. Pracodawcy mianowicie odmówili udzielania turnusowo urlopowanym robotnikom taryfowych urlopów oraz przyznania węgla, za ten czas, w którym dany robotnik był turnusowo urlopowany.

Zatarg ten został przez związki zawodowe skierowany do komisarza demobilizacyjnego, który ze swej strony przekazał sprawę komisji pojednawczo-arbitrażowej. Sprawa ta miała znaleźć w ub. wtorek swoje ostateczne załatwienie.

Na posiedzenie zjawili się wszyscy przedstawiciele poszczególnych górniczych związków zawodowych. Nie stawił się jednak przedstawiciel związku pracodawców, wobec czego komisja pojednawczo-arbitrażowa postanowiła sprawę odroczyć do dnia 24 bm. W dniu tym sprawa zostanie ostatecznie załatwiona bez względu na to, czy przedstawiciel Związku Pracodawców zjawi się na posiedzenie komisji, czy też nie. Stanowisko Związku Pracodawców w tej sprawie jest zupełnie niezrozumiałe. (s)

| Środa 18 Kwietnia 1934 | Dziś: [illegible] m.<br>Jutro: Emmy<br>Wschód sł.: g. 4 m. 58<br>Zachód sł.: g. 19 m. 02<br>Długość dn.: g. 14 m. 04 |
|---|---|

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 19 „Kaligula" (dla bezrobotnych).
CZWARTEK: g. 20 „Oto kobieta" (premjera).
SOBOTA: g. 15,30 „Kot w butach" (dla szkół); g. 20 „Oto kobieta".
NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina"; g. 19,30 „Występ Ordonówny".
WTOREK: g. 19,30 opera „[illegible]" (premjera).
CZWARTEK: g. 19,30 opera „[illegible]" (II raz).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

NOWY BYTOM: piątek: g. 19 „Klub kawalerów".
RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Płomień". Casino: „Królowa Krystyna". Colosseum: „Buster Keaton nawarzył piwa". Palace: „Komenda serc". [illegible]: „[illegible]". Union: „Kawalkada".

SZOPIENICE. Heljos: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Mężczyźni w jej życiu". Colosseum: „Casanova" i „Kajdany życia". Roxy: „Luksusowe kobietki" i „Poskromiciel".

RYBNIK. Heljos: „Miłość na rozkaz" i „Krwawy [illegible]".

RADJO:

CZWARTEK, 19 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XXIII-ci koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Płyty. 16.20 Pogadanka o walce z molami. 16.35 Pieśni w wyk. Ludmiły Szretterówny. 17.30 Odczyt dla maturzystów p. t.: „Życie to ruch". 17.50 „Zagadnienia gospodarcze". 18.10 Słuchowisko: „Powrót". 18,50 Płyty. 19,10 Mieczysław Mikula: Felieton sportowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert Orkiestry Symfonicznej. 21.15 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— REKOLEKCJE W KOKOSZYCACH. — Zarząd Główny Kat. Tow. Polek zawiadamia, że wyjazd na rekolekcje do Kokoszyc nastąpi w czwartek, 19 kwietnia o godz. 13.30 z Katowic. Zbiórka uczestniczek o godz. 13 w hali dworcowej 4 klasy w Katowicach.

— TO CI SZARMANT. Dnia 14 bm. przytrzymano w Katowicach na polecenie władz sądowych Ernesta Szarmanta, pochodzącego z Wiednia, ostatnio zam. w Katowicach, przy ul. Wodnej 6, pod zarzutem całego szeregu oszustw. Wraz z doniesieniem przekazano go do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

— ZNACZNA KRADZIEŻ SKLEPOWA — Po gwałtownem wywałeniu drzwi od korytarza do składu robót ręcznych firmy „Wera" w Katowicach, Rynek 4, skradziono w ostatnich dniach na szkodę kupca dr. Adolfa Adlera haftowane serwetki płócienne i jedwabne, swetry, większą ilość wełny i płótna, łącznej wartości 7.600 zł.

— WSZĘDZIE DOBRZE, ALE W DOMU NAJLEPIEJ. W roku ub. powołany został na ćwiczenia wojskowe rezerwy, Jarek Adolf, rez. 75 p. p., mieszkaniec Król. Huty. Czując jednak do polskiego munduru niechęć zbiegł do Niemiec. Widocznie zatęsknił jednak do swych domowych pieleszy, gdyż w dniu 15 bm. powrócił do domu, obierając sobie drogę nielegalną, przyczem wpadł w ręce Straży Granicznej, która dezertera oddała władzom wojskowym. Za uchylanie się od służby wojskowej będzie musiał ciężko odpokutować.

— NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Dnia 16 bm. najechał na ulicy Gimnazjalnej l. 26, w Kr. Hucie Stefan Górski, małoletnią Weronikę Kazimierczakównę, która doznała okaleczenia na całem ciele. Ojciec zabrał ją do domu i doniósł policji, winę przypisuje Górskiemu, wskutek zbyt szybkiej jazdy. (b)

— NIEMIŁA HISTORJA Z STAREMI BANKNOTAMI. Niejaki Piotr K. z ul. Powstańców w Siemianowicach uciułał sobie na szarą godzinę kilkaset złotych w banknotach 100-złotowych. Papierki te przechowywał starannie w domu. Nie czytając gazet, nie wiedział o tem, że jego banknoty zostały przez Bank Polski wycofane z obiegu. Gdy się ostatnio o tem dowiedział nie chciał pieniędzy tych, niemających już żadnych wartości płatniczych utracić. Postanowił więc banknoty te puścić w obieg w lokalach restauracyjnych. W pierwszym lokalu u p. Młoczka sztuczka się udała, gdzie zapłacił za skonsumowane napoje wycofanym z obiegu 100-złotowym banknotem, otrzymując jeszcze z powrotem 82 zł., lecz w drugim lokalu w kawiarni „Europa" sztuczka się już nie udała, gdyż poznano się na banknocie. K. posiadał jeszcze 6 sztuk starych banknotów 100-złotowych. (mk)

— SUROWA KARA ZA WPROWADZENIE WŁADZY W BŁĄD. W ub. wtorek, dnia 17 bm. odpowiadał przed sądem grodzkim w Pszczynie niejaki Leon Musioł, pochodzący z Dąbrowy, w powiecie Chrzanowskim, któremu akt oskarżenia zarzucał wprowadzenie władzy w błąd w ten sposób, iż w czasie spisu poborowych podał, jakoby urodził się w roku 1901. Właściwie jednak oskarżony urodził się w roku 1903. Czynu takiego dopuścił się dlatego, by ominąć czynną służbę wojskową. Na sztuczce takiej władze się wnet poznały, to też Musioł odbyć musiał przepisaną służbę. Obecnie postawiono go w stan oskarżenia za wprowadzenie władzy w błąd, za co zasądzony został na 1 rok aresztu oraz zapłacenie 40 zł. kosztów sądowych. Wykonanie kary zawieszono mu wyjątkowo na przeciąg lat dwuch. (ok)

— UKARANIE KŁUSOWNIKÓW. Znani w Pszczyńskiem kłusownicy Dudek i Famula, zamieszkali w Starej Wsi, wybrali się w dniu 20 stycznia br. na teren lasów ks. Pszczyńskiego, w celu ubicia bażantów. W czasie wykonywania tego niedozwolonego procederu, zastał ich gajowy Berger, i zamierzał ich zatrzymać. Wezwania gajowego kłusownicy nie usłuchali, wobec tego ten strzelił i trafił Dudka w plecy. W ub. wtorek obaj odpowiadali przed sądem grodzkim w Pszczynie, który zasądził Dudka na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu, zaś osk. Famulę na 20 zł. grzywny. (ok)

— SABOTAŻ? Dnia 15 bm. nieznany dotychczas sprawca na przestrzeni pomiędzy Piotrowicami i Kamionką przy torze kolejowym przeciął przy słupie telef. nr. 101 — 4 druty przewodów telefonicznych, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawcy w toku.

— NIE RZUCAĆ KAMIENIAMI. W dniu 15 bm. jakiś dotychczas niewyśledzony osobnik rzucił na podwórze Roberta Janego w Radzionkowie kamieniem, raniąc ciężko w okolicę lewego oka przypadkowo się tam bawiącego 9-letniego syna Janego, tak, iż zachodziła konieczna potrzeba zasiągnięcia dla zranionego dziecka opieki lekarskiej. (zo)

— PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ. W nocy 12 bm. o godz. 1.50 przytrzymała Śląska Straż Graniczna w Glinicy na przejściu Glinica — Ciasna, za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski Józefa Rimplera, Jerzego Rimplera i Józefa Rimplera, zamieszkałych w Droniowiczkach, pow. Lubliniec. Pomimo, że wymienieni posiadali ważne karty cyrkulacyjne, nie skorzystali oni z czasu przepisowego otwarcia granicy, lecz przeszli ją późną nocą. (Pg)

# Już niedługo stanie w Królewskiej Hucie

## pomnik 75 pułku piechoty strzelców bytomskich

W 15-tą rocznicę powstania 75 pp. Strzelców Bytomskich nastąpi w Król. Hucie odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy tego pułku. Budowa pomnika jest obecnie w pełnym toku. Konstrukcja żelazna została już wykonana w całości przez Hutę Królewską, rzeźbę zaś, która go będzie wieńczyć, wykańcza rzeźbiarz Muszkiet w Krakowie. Rzeźba ma być gotowa za 2 tygodnie i ustawiona zostanie na cokole. Całość pomnika zapowiada się imponująco. Będzie on widoczny nawet poza granicą. Jednocześnie w szybkiem tempie prowadzone są roboty przy uporządkowaniu ulic, wiodących do nowowybudowanych koszar, na terenie których stanie pomnik, mianowicie ul. Koszarowej i ul. Melanji Parczewskiej. Obie te ulice będą zadrzewione.

# Na froncie pracy w Zagłębiu

### Strejk szewców rozszerza się

We wtorek strejk pracowników szewskich w Zagłębiu, rozszerzył się na Sosnowiec i Strzemieszyce. W Sosnowcu strejkuje około 200, a w Strzemieszycach wszyscy czeladnicy w liczbie 75. Strejkiem kieruje Centralny Związek Pracowników Przem. Skórzanego. We środę odbędzie się konferencja, celem zlikwidowania strejku.

### Strejk na kop. „Baśka"

W związku z ogłoszeniem zarządu kop. „Baśka" w Gołonogu, o wymówieniu pracy wszystkim robotnikom, wczoraj wybuchł strejk robotników, którzy pozostali w podziemiach, zatrzymując windę i niszcząc drabiny. Około południa strejk zlikwidowano, ponieważ w inspektoracie odbyła się konferencja, na której zarząd zgodził się cofnąć redukcję, a tylko w ciągu trzech letnich miesięcy strącać robotnikom z zarobku 10 proc. jako pożyczkę, zwrotną w lepszych miesiącach zimowych. Równocześnie zlikwidowano zatarg na kop. Wiesława w Strzemieszycach, na tle płac. Właściciel nie zgodził się na zawarcie umowy zbiorowej, natomiast ma przedstawić w najbliższych dniach do zatwierdzenia cennik płac.

# HITLEROWCY HULAJĄ...

## Niesłychana prowokacja w Brzezince

O niezwykłej pewności siebie domorosłych hitlerowców na Górnym Śląsku świadczy zajście, które miało miejsce 13 bm. w Brzezince Śl. Na powracającego do domu kolejarza Romana Kowalskiego, zam. przy ul. Larysza 180 napadło z okrzykiem: „Das ist auch so ein verpfluchter Pole" dwóch osobników, którzy poczęli się nad bezbronnym w nieludzki sposób znęcać. Na krzyk napadniętego pobiegli mu z pomocą jego teść i szwagier, którzy wyrwali nieszczęśliwego z rąk hitlerowskich oprawców.

Ciężko pobity, został przewieziony do lekarza, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy orzekł, że kolejarz wskutek pobicia jest niezdolny do pracy od 2 do 3 tygodni.

Napastnikami okazali się znani na terenie pow. Pszczyńskiego hitlerowcy Artur Proksa i Franciszek Paluch, na których sporządziła policja doniesienie karne do sądu. Czas nareszcie ukrócić swawolę domorosłych hitlerowców, którzy pod odsłoną nocy napadają na spokojnych obywateli zasłużonych Polaków! Czekamy! (s)

# Wiosenna burza nad Górnym Śląskiem

W ub. wtorek po raz pierwszy w tym roku przeszła nad Górnym Śląskiem wiosenna burza, połączona z silną ulewą i częstemi wyładowaniami elektryczności.

Mieszkańcy miast zagłębia przemysłowego z ulgą witali po upalnym dniu pierwszy wiosenny deszcz, po którym, mamy nadzieję, dopiero zazielenią się naprawdę pola i lasy. (s)

# Zjazd kupiectwa polskiego na Śląsku

Na niedzielę, 22 kwietnia br. zwołuje Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich Woj. Śląskiego do Katowic wielki Zjazd kupiectwa.

Zjazd odbędzie się o godzinie 10-tej przedpołudniem w Teatrze Miejskim.

Ze względu na charakter Zjazdu i aktualność referatów zapowiedzianych, które wygłoszą pp.: Dyrektor Izby Handlowej w Katowicach M. Drozdowski, Dyr. Związku Stow. Kupieckich w Poznaniu Brunon Sikorski i Dr. P. Chorąży, Zjazd zapowiada się imponująco.

# Widmo redukcyj na kopalni „Hoym"

Zarząd kopalni „Hoym", należącej do Czernickiego Gwarectwa Węglowego w pow. Rybnickim zgłosił wniosek do kom. demob. o redukcję 250 robotników.

# Kradzione „rarytasy"

Policja olkuska zatrzymała służącą właściciela hurtowni tytoniowej w Olkuszu, Jakóba Micera — Władysławę Trepkównę z Troksa, gm. Jangrot, pow. Olkuskiego, która systematycznie okradała swego chlebodawcę, oddając kradzione „rarytasy" swemu ojcu, gospodarzowi z Troksa. Poszkodowany określa stratę 2 tysięcy papierosów. (o)

# Sfałszowany podpis na wekslu

Wiktor Piechuła urzędnik pocztowy z Król. Huty, ul. 3 Maja 106 otrzymał w dniu 13 bm. zawiadomienie z banku Spółdzielczo - Kredytowego w miejscu o terminie płatności jego weksla, opiewającego na 100 zł.

Zaskoczony tem udał się do wspomnianego banku, gdzie ze zdziwieniem skonstatował sfałszowany jego podpis, a weksel płatny na polecenie niejakiego Abramowicza. Wobec dokonanego oszustwa doniósł we wtorek o tem policji w miejscu. (b)

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orlątko". Palace: „Nie jestem aniołem". Eden: „Porucznik marynarki".

BĘDZIN. Apollo: „Katarzyna Wielka". Nowości: „Prawo do grzechu". Światowid: „Obiad o 8-ej".

DĄBROWA. Ars: „Noc skazańca". Bajka: „Noce portowe".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn",

CZELADŹ. Czary: „Zabawka".

— W CZWARTEK, dnia 19 kwietnia 1934 r. o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. ks. Franciszka Ksawerego Pienkiewicza, tajnego szambelana Jego Świątobliwości, proboszcza parafji N. M. P. w Sosnowcu, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej w Domu Katolickim, a następnie pochód na cmentarz, gdzie poświęcona będzie płyta na grobie Zmarłego. Na uroczystości te zaprasza Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, organizacje społeczne, którym śp. Zmarły Proboszcz patronował oraz wszystkich parafjan, zachowujących w wdzięcznej pamięci Jego zasługi wobec Kościoła i Ojczyzny.

— WYBORY W ZAGŁĘBIU. Wybory do rad miejskich w Zagłębiu odbędą się 27 maja br. Dziś ma ukazać się urzędowe ogłoszenie o wyborach.

— ZARZĄD STRAŻY W GRODŹCU — W Grodźcu na walnem zebraniu straży ogniowej ochotniczej, dokonano uzupełniających wyborów do zarządu. W skład zarządu weszli jeszcze pp. Stefan Drożdż, Stefan Kubica i Piotr Ziora, naczelnikiem jest p. B. Rojek. Kom. rew. Jan Jędrusik, Edw. Bednarek i St. Zagórny. Pż Roman Drożdż referował sprawę dalszej budowy strażnicy.

# Redaktor „Gońca Zagłębia" - oszustem

## Wyłudzał on pieniądze pod pozorem dostarczenia posad

Sosnowieckie władze śledcze, na skutek doniesień aresztowały R. Poskiera z Sosnowca, redaktora „Gońca Zagłębia" i „Ostatnich Wiadomości", gazet obecnie w Zagłębiu nie wydawanych, oskarżonego o oszustwo.

Wymieniony ostatnio był przedstawicielem lwowskiej firmy „Kafol", w związku z czem ogłaszał w miejscowej prasie, że poszukuje ekspedjentek, biuralistów, magazynierów itp. Ogłoszenia to, jak łatwo przewidzieć, miały skutek niezawodny. Szereg osób zgłaszał się do Poskiera, który od kandydatów pobierał kaucję po 200, nawet 500 zł., wystawiając na te sumy bezwartościowe weksle. W ten sposób poszkodowanych została masa osób z całej Polski.

Śledztwo w tej sprawie trwa i dotychczas nie ustalono sumy nadużyć.

# Zrabowane przez Niemców dzwony znaleziono w... Sosnowcu

## Policja szuka czwartego dzwonu

Policja sosnowiecka otrzymała rewelacyjną wiadomość o dzwonach, zrabowanych przez okupantów w kościele N. P. Marji w Sosnowcu, w roku 1915.

Wiadomość ta wywołała piorunujące wrażenie, ponieważ wszyscy byli przekonani, że Niemcy przerobili dzwony na „grube Berty", któremi bombardowali Paryż, natomiast według otrzymanych informacyj, dzwony do dziś znajdują się ukryte w Sosnowcu. W związku z tem zarządzono natychmiastową rewizję w fabryce Szafrugi w Sosnowcu, przy ul. Zakręt, gdzie rzeczywiście znaleziono jeden duży dzwon, pęknięty. Przez szereg lat dzwon ten zakopany był w piwnicy, a od pewnego czasu znajdował się w jednym z oddziałów fabryki. Dlaczego dzwon dotychczas nie został zwrócony, fabrykant nie potrafił dać jasnej odpowiedzi, wskazał on natomiast, że najmniejszy z dzwonów został umieszczony w kaplicy na cmentarzu grzebalnym, gdzie rzeczywiście policja dzwon odnalazła. Pozostałe dwa dzwony, a raczej kawałki dzwonów, mają znajdować się ukryte pod podłogą w zakładzie rowerowym p. Barana, przy ul. Kościelnej.

Otrzymawszy tę wskazówkę, policja udała się do zakładu Barana, gdzie wszczęto poszukiwania.

W ciągu poniedziałku przeszukano ziemię w dwuch pokojach, odrywając podłogę, jednak dzwonów nie znaleziono. We wtorek szukano dalej i znaleziono kawałki jednego dzwonu. Poszukiwania czwartego dzwonu trwają nadal. Policja zrywa podłogi w całym domu, gdzie mieści się zakład p. Barana. Trzeba dodać, że w miejscu, gdzie jest zakład, była dawniej piekarnia.

Ukrywane w tak niezwykłych okolicznościach dzwony odlewane były w roku 1895 na cmentarzu przed kościołem. Parafjanie znosili wtedy złoto, srebro i szlachetny metal, z jakiego odlano dzwony. Przedstawiają one zatem dużą wartość, a według oceny fachowców, jeden dzwon jest wart 30 tys. zł.

Śledztwo w sprawie ukrywanych dzwonów trwa i prawdopodobnie wyjaśni tajemnicę.

Trzeba dodać, że p. Szafruga był w roku 1915 członkiem Dozoru Kościelnego, a jak tłumaczy, okupanci nie mogąc zdjąć z wieży ciężkich dzwonów, pocięli je na kawałki, jednak na skutek zabiegów Dozoru, pocięte kawałki zdołano Niemcom skraść i ukryć.

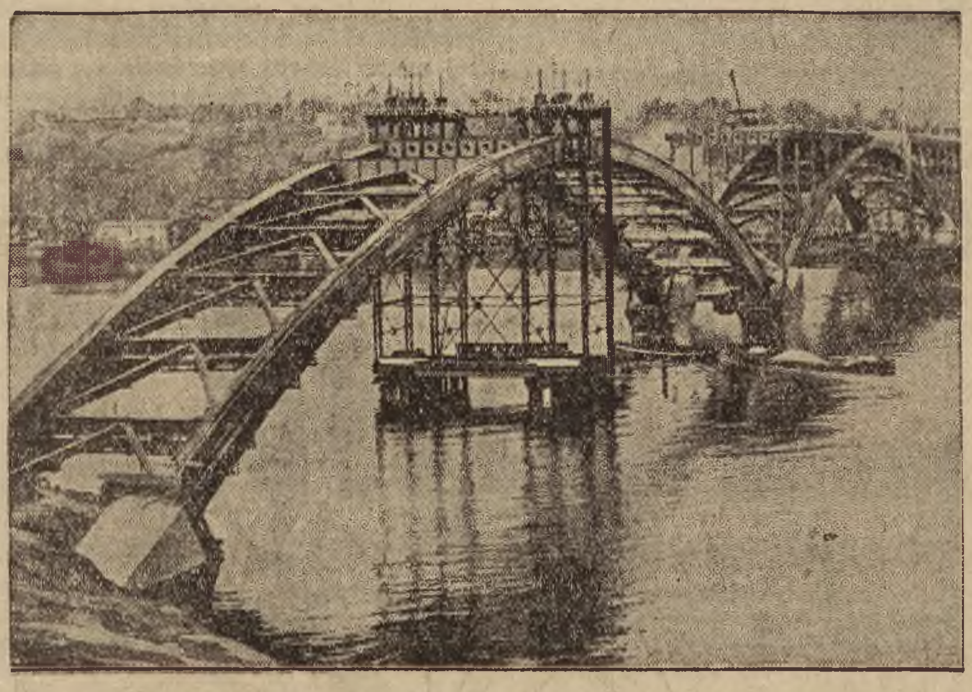
Dlaczego jednak w ciągu tak długiego czasu nie zwrócono ich kościołowi? Nosi to wyraźne cechy przywłaszczenia.

# Celnik wspólnikiem przemytników

## Sensacyjne aresztowanie w Królewskiej Hucie

W Król. Hucie aresztowano we wtorek dozorcę celnego w Łagiewnikach Ludwika Kusia, który od pół roku ułatwiał przemytnikom przedostawanie się z towarami przez granicę, pobierając od nich wynagrodzenia i poczęstunki. Aresztowani w związku z tem zawodowi przemytnicy z niejakim Wasoniem Franciszkiem na przesłuchaniu u sędziego śledczego potwierdzili winę Kusia. Dalsze dochodzenia w toku.

Pozatem zostali aresztowani Ludwik Wojtyczka zamieszkały w Chropaczowie, trudniący się od dłuższego czasu przemytem w porozumieniu z Kusiem, dozorcą celnym oraz Franciszek Machoń z Chropaczowa, jako drugi podejrzany o wspomniany przemyt w porozumieniu z Kusiem Po przeprowadzeniu śledztwa został Machoń zwolniony z aresztu. (b)



W Sztokholmie, stolicy Szwecji dobiega końca budowa monumentalnego mostu t. zw. „Zachodniego", łączącego d wie części stolicy, na 1600 mtr. długiego i 24 metry szerokiego.

# „Oddaj pieniądze!"

## Sądowe echa napadu rabunkowego

Sąd Okręgowy w Król. Hucie rozpatrywał dnia 17 bm. sprawę przeciwko Ryszardowi Łamaczowi z Wielkich Hajduków, oskarżonemu o to, że dnia 11 listopada ub. roku po wyjściu z restauracji Pietrzyńskiego, napadł na niejakiego Jaszka i zawołał: „Oddaj pieniądze". Grubo się jednak pomylił, gdyż restauratorka wyczuła już w restauracji zamiary Łamacza i zabrała nieznacznie wszystkie pieniądze Jaszkowi. Napadnięty oświadczył, żc pieniędzy żadnych niema. Wówczas Łamacz powalił go na ziemię zadał mu kilka ran, zrabował mu notatnik i kartę cyrkulacyjną w przekonaniu, że tam znajdują się pieniądze.

Krzyk napadniętego i przybycie policjanta spłoszyły Łamacza. Przeprowadzona rewizja i znalezione u niego dowody łatwo wykryły sprawcę.

Na rozprawie tłumaczył się Łamacz, że był pijany, nie wie czy wogóle był w tej restauracji i nie może sobie wytłumaczyć w jaki sposób znalazły się u niego dokumenty Jaszki. Sąd skazał go na półtora roku więzienia i z obawy ucieczki oskarżonego osadził go po rozprawie w więzieniu. (b)

# Śmierć pod rowerem

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Mikołowie rozpatrywał onegdaj sprawę kupca Stefana Kozaka z Mikołowa, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie śmierci inwalidy górniczego Godzieka, zam. w Mokrem Śl. W dniu 27 maja 1933 r. oskarżony Kozak jechał na rowerze bez światła szosą pod Mokrem Śl., gdzie najechał na przechodzącego Godzieka. Wskutek wypadku, Godziek poniósł śmierć na miejscu. Po wysłuchaniu oskarżonego, który przyznał się do winy, sąd zarządził przerwę w celu odbycia wizji lokalnej na miejscu wypadku. (ok)

# Wypadek na kopalni

Na kopalni Wolfgang - Wawel wydarzył się we wtorek ciężki wypadek górniczy. Na jednym z filarów naskutek oberwania się węgla został zasypany i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych górnik Władysław Sławicki, lat 34. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Katowicach.

# Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką pod tytułem „Pieniądze i stół bilardowy" wyjaśniamy, że kolejarz p. Muszała nie został przez policję przytrzymany i z kradzieżą pieniędzy kolejarzowi Wicharemu w restauracji w Radzionkowie w czasie gry w bilard, nie miał nic wspólnego. Za mimowolną krzywdę wyrządzoną, p. Muszali przepraszamy go.

# Za fałszywe 10-złotówki

Sąd Okręgowy skazał we wtorek Maksymiljana Königa i Bertholda Guta z Król. Huty po 6 miesięcy więzienia oraz Józefa Waloszczyka na 3 miesiące aresztu za puszczanie w obieg fałszywych monet 10-złotowych.

# Dziecko pod kołami tramwaju

W poniedziałek popołudniu na ul. Krakowskiej w Zawodziu tramwaj nr. 327 jadący z Katowic w kierunku Mysłowic, najechał 8-letniego Reinholda Pękalę, który doznał ogólnych obrażeń ciała. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

# O centimetr od śmierci...

W ub. poniedziałek zdarzył się w Górce pow. Pszczyńskim nieszczęśliwy wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą wypadku śmiertelnego.

19-letni Wilhelm Szumilas z Górki manipulował pistoletem kal. 6 mm. W pewnym momencie padł strzał, który ugodził 17-letniego ucznia gimnazjalnego Jana Nowaka w głowę. Kula na szczęście nie wyrządziła Nowakowi wielkiej szkody, gdyż zadrasnęła tylko naskórek ponad lewem uchem. Pocisk utkwił wprawdzie pod skórą, jednak według orzeczenia lekarskiego, rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Gdyby kula pocisk ugodziła o 1 ctm. więcej w prawo, Nowak poniósłby niechybną śmierć.

Szumilas przerażony skutkami lekkomyślności, zbiegł w niewiadomym kierunku i nadal ukrywa się. Zabrał on ze sobą pistolet. (s)

# 13-letni chłopiec

## uduszony gazami w bieda-szybie

Z Kazimierza donoszą, że, wczoraj na kol. „Ostrony" miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ 13 letni chłopiec Jerzy Koszewski.

Chłopczyk spacerując, spostrzegł na dnie 3 metrowego nieczynnego bieda-szybu, błyszczące pudełko blaszane, i chcąc zdobyć go, zeszedł do szybiku.

Chłopczyk nie wyszedł już na powierzchnię, ponieważ na dnie szybu były gazy i chłopczyk udusił się. W kilka godzin później znaleziono zwłoki malca.

# Śmierć dziecka

## w młynówce

Dnia 14 bm. w południe 3-letnie Augustyn syn Antoniego Gruszki, zam. w Harbutowicach bawił się bez dozoru w podwórzu zabudowań rodziców, przyczem wpadł do płynącej obok domu młynówki i utopił się. Woda uniosła dziecko aż do Skoczowa, gdzie dopiero zwłoki dziecka wyłowiono.

# Katowicki kupiec-aferzysta nakłaniał swych podwładnych

## do krzywoprzysięstwa pod groźbą wydalenia z pracy

Wielką sensację wywołało w Katowicach przed kilku dniami aresztowanie znanego kupca Żmigroda, krewnego osławionego zawodowego przemytnika sacharyny, przebywającego obecnie w więzieniu w Tarnowie, Leona Żmigroda. Po kilku godzinach Żmigrod został na interwencię adwokatów zwolniony z aresztu śledczego. Jak to swego czasu obszernie donosiliśmy, Żmigrod został aresztowany pod zarzutem oszustwa ze szkodą Skarbu Państwa. Jak się obecnie dowiadujemy, afera ta zatacza coraz szersze kręgi.

Bohater afery Żmigrod miał w cywilnym Sądzie Okręgowym w Katowicach szereg procesów z swymi klijentami, którym sprzedawał stare samochody za nowe. W procesach tych zeznawali jako świadkowie urzędnicy Żmigroda, zatrudnieni w jego składzie samochodów przy ul. Młyńskiej w Katowicach.

Obecnie jeden z urzędników Żmigroda zgłosił się u miarodajnych czynników i złożył w obecności swego ojca rewelacyjne wprost zeznania. Zeznał on mianowicie w miejsce przysięgi, że Żmigrod namawiał go do składania w procesach cywilnych fałszywych zeznań pod przysięgą. Na wypadek odmowy groził swym urzędnikom wydaleniem z pracy. I faktycznie urzędnicy w obawie przed utraceniem chleba zeznawali za namową Żmigroda przed sądem o faktach, które nie były prawdziwe.

Urzędnicy ci obecnie dobrowolnie zgłaszają się u miarodajnych czynników, gdyż pragną uniknąć kary za fałszywe zeznania pod przysięgą. Najprawdopodobniej nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, gdyż przepis kodeksu karnego daje sądowi możność niekarania osoby za fałszywe zeznanie, gdy krzywoprzysięzca jeszcze przed wszczęciem przeciwko niemu dochodzeń prokuratorskich, naprawi swój błąd.

Dalsze dochodzenia trwają. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie w sferach kupieckich. (s)

# Tragiczna śmierć pijanego rowerzysty

## Całą noc leżał w rowie z pękniętą czaszką

Dnia 16 bm. o godz. 21 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przodownik ślusarski Swoboda, lat 41 na szosie pomiędzy Bobrownikami i Tarnowskiemi Górami.

Wymieniony jechał w nietrzeźwym stanie na rowerze i wjechał do przydrożnego rowu, wskutek czego spadł z roweru, doznając pęknięcia czaszki. Dopiero nad ranem dnia dzisiejszego Swoboda został odnaleziony, jednak już bez życia.

# Aresztowanie zwyrodnialca

Organy policyjne przytrzymały we wtorek w Wilczy, w pow. Rybnickim Wiktora Mola pod zarzutem uprowadzenia dziewczyny 17-letniej Elżbiety Mrozkówny i usiłowania gwałtu. Mol przyznał się do winy i został odstawiony do Tarnowskich Gór do dyspozycji władz sądowych. Jak się okazuje, Mol ma na sumieniu kilka tego rodzaju przestępstw. Mianowicie przed paru dniami przybył on również do mieszkania Parkietowej w Koszęcinie, pow. Lubliniecki i namówił Parkietową, by oddała swą córkę Annę na służbę do leśniczego w Pniowku. Parkietówna udała się wraz z Molem w drogę do Pniowca. Po drodze w lesie Mol usiłował pod groźbą zabicia dziewczynę zgwałcić; udało jej się jednak wyrwać i zbiec.

**Pamiętaj o bezrobotnych**

# Niesamowity wypadek samobójstwa w Wełnowcu

## Nieszczęśliwa kobieta wyskoczywszy oknem, zawisła na przewodach wysokiego napięcia

W ub. wtorek miał miejsce w Wełnowcu niezwykły wypadek samobójstwa. 58-letnia wdowa Franciszka Jaworska wyskoczyła z okna III piętra. Nieszczęście jednak chciało, że nieszczęśliwa staruszka zawisła na wysokości II piętra na przewodach wysokiego napięcia i poniosła śmierć wskutek porażenia prądem.

Sąsiedzi zauważyli wprawdzie natychmiast rozpaczliwy krok staruszki, jednak zwłok jej nie mogli z przewodów zdjąć. Dopiero wezwana straż pożarna wyłączywszy prąd, mogła to zrobić. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Jak nas informują, powodem tragicznego kroku staruszki, były niesnaski rodzinne i niezgodne pożycie z synem. Pozatem Jaworska zdradzała od pewnego czasu silny rozstrój nerwowy, co niewątpliwie było najgłówniejszym powodem samobójstwa. (s)

# NARZECZONA SKAZAŃCA

83)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Za dwukrotną próbę ucieczki został on skazany na śmierć, jednakże został ułaskawiony. Tymczasem komendant więzienia ostrzega porucznika d'Asimonta przed dozorcą Rochellem, który coś przeciwko niemu knuł.**

*

— Więc zrób pan sam tę próbę, panie poruczniku, jeżeli dobre serce do tego cię zachęca — rzekł Mirepont — zazwyczaj jednak taka dobroć źle bywa wynagradzana. Nie chcę się panu sprzeciwiać. Jeżeli sądzisz, że będziesz mógł dozorcę Rochella poprawić, wyleczyć z jego usposobienia niesprawiedliwego i nienawistnego, to zrób tę próbę, panie poruczniku. W każdym razie jednak miej się pan na baczności. Sam zauważyłem w tych dniach, z jakim wyrazem twarzy spoglądał on na pana. Było coś groźnego, coś zionącego tłumioną nienawiścią w jego wzroku.

Nauczy się on panować nad swojem usposobieniem, panie komendancie — dodał oficer i złożywszy raport o niektórych szczegółach służbowych, został przez generała uwolniony.

Jednego z następnych dni nad wieczorem porucznik d'Asimont udał się do jednej z bardziej oddalonych części zakładu, dla obejrzenia robót w ciągu dnia wykonanych. Chciał się naocznie upewnić, w jaki sposób najlepiej będzie wykonać rozporządzenie komendanta i stosownie do tego dać dozorcom zlecenie na następny dzień.

Ściemniło się wcześnie, wiatr zimny wiał od strony morza. Oddziały więźniów odprowadzono już do sypialń. Cicho było i pusto na drogach i ścieżkach zakładu. Wszystko wionęło pustką zimową.

Porucznik d'Asimont zbliżył się właśnie do jednej części muru basenowego, aby zobaczyć, jak daleko robota postąpiła, gdy wydało mu się, iż z poza drzew i krzaków dochodzi go odgłos kroków. Ponieważ w tem miejscu nie było w bliskości żadnej warty, pomyślał zatem, że to było przywidzenie, gdyż odgłos ten zaraz ucichł.

Obejrzawszy stan robót przy basenie, oficer powrócił tą samą drogą, prowadzącą koło drzew i zarośli.

W chwili, w której d'Asimont zbliżył się do tego miejsca, wydało mu się, że przy jednem drzewie spostrzega jakiś cień. Tymczasem ściemniło się szybko, tak, że nie mógł dokładnie rozpoznać, czy to był człowiek, chyba zbliżywszy się jeszcze bardziej.

Kto o tej porze mógł się znajdować w tem miejscu? Niektórzy więźniowie mieli wprawdzie wolną godzinę po ukończeniu pracy, ale z zapadnięciem ciemności byli obowiązani powracać do sypialni.

Nie wahając się ani chwili, d'Asimont zbliżył się do cienia, ażeby się upewnić.

— Tak! tu jest człowiek! — szepnął, a następnie zawołał głośno: — Kto tu stoi? Odpowiadać!

Półgłośny, szyderczy śmiech dał się słyszeć.

Oficer pochwycił za szpadę.

— Kto jesteście? — zapytał.

— Widzisz pan przecież, że ktoś stoi, po cóż mam jeszcze odpowiadać! — brzmiała wyzywająco zuchwała odpowiedź.

— Poznaję was, jesteście dozorca Rochelle — rzekł d'Asimont, zachowując spokój. — Ostrzegam was na przyszłość, żebyście sobie nie pozwalali takich odpowiedzi. Nie liczcie zanadto na moją łagodność. Nie zapominajcie, kim jesteście. Wystarczy najmniejsza przyczyna, a dostaniecie dymisję.

— Dymisję?

— Jeżeli dotąd nie dostaliście jej jeszcze, dozorco, winniście to mojej dobroci. Nie chcę waszego nieszczęścia, nie chcę was pozbawiać chleba!

— A toby było ładne. Pan byś mi dał dymisję. Ha! ha! ha! — roześmiał się Rochelle, w którego słowach i śmiechu znać było nieposkromioną złość — nie tak to łatwo, panie poruczniku!

— Rochelle... nie próbuj dłużej mojej cierpliwości! — zawołał d'Asimont rozdrażniony.

— Pan mi dasz dymisję? pan mnie wypędzisz? Dobrze, spróbuj pan, zobaczymy!

— Jeżeli chcesz naprawdę, chodź. Chodź ze mną do gmachu komendantury. Dostaniesz dymisję natychmiast.

Z sykiem gniewu, nienawiści i żądzy mordu rzucił się w tej chwili Rochelle, trzymając w ręku stary jakiś sztylet, na oficera.

Napaść nastąpiła tak szybko, że d'Asimont nie mógł wyciągnąć szpady, bronił się tylko i zasłaniał rękami. Usiłował pochwycić Rochella za rękę, uzbrojoną sztyletem.

— To tutaj! Kto wołał na pomoc? — odezwał się głos silny i jakaś postać się zbliżyła.

Rochelle pochylił się... poznał w nadbiegającym więźnia Marcelego, którego najbardziej po poruczniku nienawidził. Szatańska myśl powstała w umyśle dozorcy. Mógł skorzystać ze sposobności i pozbyć się odrazu obu znienawidzonych.

— Wszystko skończone... umieram... szepnął d'Asimont.

— To tutaj... słyszałem szept... co to? — zawołał Marceli, przybliżając się śmiało, — jakiś oficer leży na drodze we krwi...

— A ja na szczęście schwyciłem mordercę! — krzyknął Rochelle i w tej samej chwili rzuciwszy się na pochylonego nad d'Asimontem Marcelego pochwycił go.

Marceli nie był w stanie słowa wymówić.

— Warta! tutaj! Popełniono morderstwo! — brzmiał donośny głos do-



**—A ja na szczęście schwyciłem mordercę! — krzyknął Rochelle**

— Czyś stracił rozum, człowieku? — zawołał oficer. — Co robisz? Rzuć broń natychmiast i poddaj mi się!

— Tym razem nie! Tym razem nie ujdziesz mi żywym — zgrzytnął zębami Rochelle, rzucając się na d'Asimonta.

Zaczęli się szamotać z sobą. Jeden nie chciał i nie mógł drugiemu się poddać. Rochelle wiedział, że będzie zgubionym, jeżeli d'Asimont ocali życie w tej walce. Gdyby go znaleziono zabitego w miejscu tak oddalonem, musianoby przypuszczać, że któryś z więźniów napadł go i zamordował.

Straszne to było pasowanie się, d'Asimont jednak nie zdołał wydobyć szpady. Próbował to uczynić, ale w tej samej chwili uderzył nań Rochelle i ranił sztyletem.

Mimo to d'Asimont spodziewał się jeszcze wyjść cało z tej walki nierównej i nie cofnął się ani o krok.

— Czy chcesz mnie zamordować, Rochelle? — zapytał donośnym głosem.

— Musisz umrzeć, — miotał się rozwścieczony dozorca, zamierzając się na nowo sztyletem — musisz umrzeć!

— Szaleńcze! puszczaj mnie! — krzyknął d'Asimont, uderzając Rochella silnie w twarz pięścią.

W tej samej chwili Rochelle opuścił rękę i wbił sztylet głęboko w pierś oficera.

— Na pomoc tutaj!... Umieram!... — jęknął d'Asimont i zachwiawszy się upadł, a krew obfitą strugą popłynęła z rany.

Rochelle tak silnie wbił sztylet w pierś przeciwnika, że trudno mu było go wyciągnąć.

Gdy pochylił się nad umierającym, dał się słyszeć odgłos szybkich kroków.

zorcy, jeden z więźniów napadł na oficera i zabił.

— Ty szatanie! — zawołał Marceli, podniósłszy się przemocą i rzucając się na dozorcę — kto jest mordercą? ja czy ty? Przytrzymałem cię i nie puszczę.

— Tutaj! warta! chce mnie zadusić! chce mnie oskarżyć o morderstwo! — krzyczał Rochelle, broniąc się.

Zaczęła się nowa walka, którą wkrótce przerwało przybycie na krzyk Rochella kilku żołnierzy.

— Tutaj! chwytajcie go! — wołał Rochelle — chce i mnie zamordować chce i mnie zabić! Pochwyciłem go przy mordowaniu oficera.

— Porucznik d'Asimont! Zdaje się, że już nie żyje! — zawołali żołnierze.

Jedni z nich, posłuszni wezwaniu dozorcy, pochwycili Marcelego, drudzy zajęli się podniesieniem oficera, który leżał jak bez życia i w którego piersi tkwił jeszcze sztylet.

— Ja nie jestem mordercą oficera! — rzekł Marceli — dozorca Rochelle jest winowajcą.

Żołnierze nie słuchali zapewnień więźnia, lecz zaprowadzili go na odwach, tymczasem Rochelle wraz z kilkoma żołnierzami odniósł zamordowanego do szpitala. Widział on, że d'Asimont nie dawał najmniejszego znaku życia.

— O mgnienie oka przybyłem zapóźno — rzekł w szpitalu do przybyłych lekarzy, którzy wyjęli sztylet i oświadczyli, że rana jest śmiertelną, chociaż w tej chwili śmierć jeszcze nie nastąpiła.

Opinja ta zdawała się uspakajać dozorcę, któremu trudno było odejść od rannego.

Po niejakim czasie udało się wreszcie lekarzom śmiertelnie ranionemu przywrócić przytomność. Nie można się było spodziewać, żeby żył długo. Krótkich chwil, jakie mu pozostawały, musiano użyć na spisanie protokułu i przedstawienie mu mniemanego mordercy, który natychmiast komendantowi i oficerom opowiedział cały przebieg rzeczy, zapewniając ich, że nie on, tylko dozorca Rochelle był sprawcą zbrodni.

Szatański podstęp Rochella byłby się powiódł, gdyby porucznik d'Asimont wbrew przypuszczeniu dozorcy nie był odzyskał przytomności i gdyby komendant nie był zauważył przypadkowo nienawiści, jaką dozorca pałał do oficera. Rozmowa z d'Asimontem przypomniała się generałowi... d'Asimont nie usłuchał jego przestróg i za to padł ofiarą tego mściwego nędznika.

Gdy Marceli zeznał wszystko, co mu było wiadomem, komendant zwrócił się do oficerów i stłumionym głosem opowiedział im, jak się zapatruje na tę sprawę.

W tej chwili wszedł do pokoju jeden z lekarzy z oznajmieniem, że śmiertelnie raniony porucznik d'Asimont chwilowo odzyskał przytomność.

Komendant rozkazał natychmiast ująć dozorcę Rochella i zaprowadzić go do porucznika d'Asimont, sam zaś z Marcelim i kilkoma oficerami udał się również do szpitala, ażeby natychmiast spisać protokuł z zeznań rannego.

Nie było też minuty czasu do stracenia.

D'Asimont miał skonać lada chwila.

Gdy doń przyprowadzono dozorcę Rochella i więźnia Marcelego, powtórzył kilka razy stanowczo i wyraźnie że dozorca jest zabójcą.

— Było ciemno, pan porucznik musiał wziąć mnie za więźnia, którego przy nim zastałem — rzekł Rochelle jeszcze — a może rana jest tak ciężka, że władze umysłowe...

— Dosyć! — przerwał komendant uniesiony słusznym gniewem — a nawet bez ostatniego zeznania zamordowanego porucznika oskarżyłbym o morderstwo nie tego więźnia, lecz dozorcę Rochella.

— A to dlaczego? jakiem prawem? — zawołał Rochelle, blady z wściekłości.

Kapelan zakładu udzielił zamordowanemu ostatnich sakramentów. D'Asimont i do tego także kilkakrotnie powtórzył swoje zeznanie, a następnie pożegnawszy się z komendantem i oficerami, umarł.

Generał Mirepont przystąpił do Marcelego i oświadczył mu, że jest wolnym od wszelkiego podejrzenia, a zarazem wydał rozkaz, żeby dozorca Rochelle, jako przekonany o popełnienie morderstwa, został aresztowany i osadzony w miejscu dobrze zabezpieczonem. Okazało się przytem, że sztylet, znaleziony w ranie, należał niegdyś do jednego z więźniów, ale w ostatnich czasach był widzianym w posiadaniu Rochella.

## LX.

## GDZIE JEST NARCYZ?

Pan Rameau, dyrektor orkiestry, powrócił do swego mieszkania i otworzył paczkę banknotów, którą otrzymał od margrabiny Pompadour.

Widok wielkiej ilości pieniędzy olśniewał go.

Drżącemi rękoma i upojonemi oczyma liczył te pieniądze, pokrywając banknotami stary stół ze stoczonego przez robaki drzewa.

Sto tysięcy franków! Rameau odrazu stał się bogatym człowiekiem. Pieniądze wywierały na niego wpływ odurzający.

Miał przed sobą, miał w ręku tę olbrzymią sumę.

Nie była ona jego własnością.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Śledztwo w sprawie spisku oficerów w Rumunji

## Czy p. Lupescu opuści kraj i królewskiego kochanka

Z Bukaresztu donoszą

W związku z dochodzeniami w sprawie spisku oficerów władze przesłuchały w charakterze świadka b. podsekretarza stanu w min. spraw wewnętrznych Jona Popa, który zeznał, że z planem spisku płk. Prekup nosił się oddawna, o czem policja była poinformowana i dlatego śledziła wszystkie jego kroki.

Silne wrażenie wywołała w bukareszteńskich kołach politycznych i sądowych depesza biura Reutera, według której spiskowcy bezwątpienia chcieli wymordować rodzinę królewską. Konieczność rozszerzenia podstaw śledztwa, czyni zrozumiałem zachowanie się ministra spraw wojskowych Uiki wobec delegacji oficerów, która zjawiła się u niego z prośbą o wypuszczenie na wolną stopę aresztowanych kolegów i złożyła przytem oświadczenie, że przyjmuje za nich całkowitą odpowiedzialność. Mimo, że na czele delegacji stała bardzo wybitna osobistość nie chciał minister Uiki dać żadnych wiążących przyrzeczeń. Sprawa interwencji oficerów oparła się o radę ministrów, na której premier Tatarescu stanowczo sprzeciwił się ustępstwom na rzecz spiskowców.

Jak słychać, miał premjer zawiadomić radę ministrów, że spiskiem wojskowym w Rumunji interesuje się bardzo żywo rząd francuski i że rzekomo marszałek Petain wypowiedzieć się miał za surowem postępowaniem i to zarówno ze względów wojskowych jak i politycznych. — Marszałkowi Petain chodzi głównie o unicestwienie wpływu niemieckiego który wkradł się w szeregi armji rumuńskiej.

W kołach dworskich rozważa się bowiem plan pogodzenia króla z premjerem Maniu pod kątem widzenia ułożenia sytuacji wewnętrzno-politycznej w Rumunji. Maniu usunął się, jak wiadomo z życia politycznego przekonawszy się, że kamaryla dworska unicestwia wszystkie jego plany uzdrowienia stosunków politycznych, gospodarczych i finansowych i że król stoi po stronie kamaryli.

Gdyby więc istotnie król wezwać miał Maniu do współpracy w rozwikłaniu obecnej sytuacji, postawiłby Maniu królowi szereg warunków, których spełnienie nie byłoby łatwe. — Jednym z tych warunków byłoby zapewne usunięcie pani Lupescu. Słychać, że już premjer Tatarescu wystąpił choć bezskutecznie z odnośnym wnioskiem wobec króla. Zresztą sama pani Lupscu oświadczyła gotowość opuszczenia kraju w interesie dynastji, co również król odrzucił.

•

W piątek rozpocznie się przed sądem wojennym proces 8 oficerów z pułkownikiem Prekupem na czele oraz 5 osób cywilnych oskarżonych o udział w sprzysiężeniu skierowanemu przeciwko osobie króla i mające na celu wprowadzenie dyktatury.

# Trocki wydalony z Francji

## Tajemnicza akcja międzynarodowego agitatora

Z Paryża donoszą:

Francuska rada ministrów uchwaliła cofnięcie zezwolenia na pobyt we Francji, wydanego w swoim czasie Trockiemu.

Decyzja ta została uzasadniona niedotrzymaniem przez Trockiego zobowiązań, że wstrzyma się od wszelkiej działalności komunistycznej.

Trocki zostanie wezwany do natychmiastowego opuszczenia granic Francji.

Prasa notuje sprzeczne pogłoski o Trockim.

„Matin" twierdzi, że Trocki nie opuścił Francji, lecz jedynie wyjechał na czas krótki z Barbisson, aby zaczekać na decyzję rady ministrów.

„Journal" podkreśla, że były komisarz sowiecki zamieszkiwał w okolicy Paryża nie w charakterze prywatnym, lecz jako czynny agitator międzynarodowy. Celem jego było stworznie nowego ośrodka propagandy komunistycznej we Francji. Dziennik zapowiada rewelacje o roli Trockiego, podczas jego pobytu we Francji.

# AL CAPONE WYJDZIE NA WOLNOŚĆ

## Możliwe jest darowanie mu większej części kary

Z Londynu donoszą:

Słynny bandyta amerykański Al Capone, skazany w roku 1931 na 11 lat więzienia za niezapłacenie podatku dochodowego i odsiadujący karę w więzieniu Atlanta, czyni starania o przedterminowe zwolnienie.

Al Capone, którego majątek oceniany jest na miljon dolarów, spędza całe dnie w warsztatach więziennych, szyjąc buty i zarabiając w ten sposób kilkanaście dolarów miesięcznie.

Przez wzorowe prowadzenie się bandyta stara się uzyskać darowanie części kary.

# Schwytanie międzynarodowej złodziejki

## na granicy pod Czeskim Cieszynem

Czeski patrol żandarmerji zatrzymał na granicy pod Czeskim Cieszynem znaną międzynarodową złodziejkę Tankiewiczową, w chwili, gdy usiłowała przedostać się z Czech do Polski ze znaczną sumą pieniędzy. Żandarmerja przekazała aresztowaną władzom sądowym powiatowym w Czeskim Cieszynie. Ponieważ Tankiewiczowa poszukiwana jest za szereg spraw natury kryminalnej przez władze polskie, urząd śledczy m. Warszawy zwrócił się za pośrednictwem komendy policji Województwa Śląskiego do władz czeskich o wydanie Tankiewiczowej po odbyciu kary przez nią w Czechosłowacji. Tankiewiczowa wraz z mężem i wspólniczką Zwiklerową grasowała ostatnio w Pradze czeskiej i w Dreźnie. Tankiewicz został ostatnio aresztowany w Dreźnie przez władze niemieckie.

# Stan zdrowia b. posła Mastka

Z Warszawy donoszą :

B. poseł Mastek, przebywający na urlopie zdrowotnym, który po wyjściu z więzienia mokotowskiego rozpoczął kurację w szpitalu Św. Ducha wypisał się w bieżącym tygodniu ze szpitala. Dzięki kuracji stopień cukrzycy p. Mastka zmniejszył się z 3 proc. do 2 proc. z ułamkiem. P. Mastek udaje się do Krakowa do swego stałego miejsca zamieszkania. Koszty kuracji obciążyły gminę miasta Krakowa.

# Strejki i lokauty w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Fala strejków w St. Zjedn. rozszerza się.

Robotnicy odlewni stalowych w stanie Alabama rozpoczęli strejk. W Gloversville w stanie nowojorskim zastrejkowało 3000 rękawiczników, a w Danbury (Conekticut) 1000 kapeluszników.

W Nowym Jorku właściciele sklepów z konfekcją damską wydalili wczoraj 50.000 krawców damskich.

# Prof. Picard znów poleci w stratosferę

Z Nowego Jorku donoszą:

„Associated Press" donosi, że znany uczony i aeronauta belgijski prof. Piccard i brat jego inżynier, zamieszkały w mieście Wilmington w stanie Delaware, mają zamiar dokonać ponownego wzlotu do stratosfery z Detroit w lecie b. r. Uczeni podobno użyją na ten cel balonu, którym komandor Settle i major Fordney pobili rekord wysokości wzlotu przed kilku miesiącami.

# Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W czwartek rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces adwokata Lucjana Parzyńskiego, oskarżonego o szereg nadużyć przy przeprowadzaniu amerykańskich spraw spadkowych. Wyspecjalizowawszy się w tej dziedzinie oraz mając szereg kontaktów z adwokatami amerykańskimi, którzy zawiadamiali go wcześniej o spadkach po emigrantach polskich w Ameryce, co tem samem ogromnie ułatwiało porozumienie się ze spadkobiercami w Polsce, adw. Parzyński zaczął dobrze zarabiać; dochody jego wynosiły przeciętnie około 10 tys. zł. miesięcznie. Jednak w miarę powiększania się zarobków adw. Parzyński zaczął podwyższać swą stopę życiową w sposób niewspółmierny ze swemi dochodami. Prowadzenie zbyt wystawnego trybu życia doprowadziło do zadłużania się, a następnie do systematycznego naruszania depozytów klijentów, — najpierw na dziesiątki, następnie zaś na setki złotych. Akt oskarżenia zarzuca adw. Parzyńskiemu przywłaszczenie sum spadkowych, należących do 56 klijentów, w łącznej kwocie ponad 500 tys. złotych. Oskarżony odpowiada z więzienia. Do sprawy staje 117 świadków.

— Z Lizbony donoszą, że pod Oporto silna fala spowodowała wywrócenie się statku rybackiego. Załoga statku, złożona z 10 ludzi utonęła.

# Bezprawne rozwody sekciarskiego biskupa

Z Warszawy donoszą:

Niedawno prokuratura warszawska wytoczyła dochodzenie przeciwko „biskupowi" kościoła narodowego, Faronowi, w związku z udzielaniem przez niego bezprawnych rozwodów.

Ostatnio sekciarski „biskup" Faron wezwany został do urzędu prokuratorskiego, gdzie był przesłuchany przez wiceprokuratora III-go rejonu. Przesłuchiwanie Farona trwało przeszło trzy godziny, szczegóły zaś badania prokuratorskiego trzymane są narazie w tajemnicy. Po przesłuchaniu go przez wiceprokuratora Faron został zwolniony.

Na aktach rozwodów, sporządzanych przez „biskupa" Farona, figurowała pieczątka następującej treści: — Parafja kościoła narodowego w Katowicach, filja w Warszawie

# Samobójstwo zięcia premjera francuskiego

Z Paryża donoszą:

Zięć p. Doumergue p. Ludwik de Baonsaie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Ludwik de Baonsaie, dyrektor jednej z firm automobilowych, żonaty był z córką p. Doumergue z pierwszego małżeństwa i pozostawił trzy nieletnie córki.

# Humor

**NAJSZCZĘŚLIWSZY NARÓD.**

Profesor: — Który z pomiędzy starożytnych narodów był najszczęśliwszym na świecie?

Uczeń: — Grecy.

Profesor :— A to dlaczego?

Uczeń: — Bo Grecy nie uczyli się żadnego języka, a my wszyscy musimy się uczyć greckiego.

**POŻAR.**

— Dlaczego właściwie werkmajster, zwolnił pana z roboty?

— E, panie dyrektorze, co to jest werkmajster — taki człowiek, co nic nie robi, tylko chodzi po całym warsztacie...

— No dobrze, może i tak, ale dlaczego on pana zwolnił?

— Niby mnie — ano, bo wszyscy myśleli, że jestem werkmajster..

**SYMULACJA.**

— Dokąd tak pędzisz Moryc?

— Do Rotszwanca...

— Jego szlag trafił...

— Ja wiem...

— To coś ty taki czuły dla niego? Przecież to twój konkurent.

— Ja się chce przekonać, czy to nie jest symulacja.

TU WYCIĄĆ!

— 140 —

żo, sądzisz naprawdę, że narzeczony cię nie kocha? Może się mylisz?

Róża potrząsnęła głową.

— To wykluczone. Jerzy żeni się ze mną tylko dla majątku. Czy sądzisz, że hrabia Dębski byłby się starał o mnie, gdyby nie to, że jest ubogi?

Małżeństwa zasłużonych i ubogich arystokratów z bogatemi mieszczankami są na porządku dziennym. Mogłabym i ja dzielić bez troski los tylu bogatych dziedziczek, gdyby nie to, że kocham mego narzeczonego.

Przycisnęła chusteczkę do oczu, by osuszyć łzy, które znowu zaczęły jej płynąć z oczu.

Emilja, którą wyznanie Róży napełniło radością, zrobiła zbolałą minę.

— Biedna Różyczka! — zawołała. — Jakże cię żałuję.

I ja zauważyłam już dawno, że hrabia cię nie kocha. Ale nie płacz! Człowiek ten nie wart jest twoich łez, ani twojej miłości.

Ale tak to bywa w życiu; obdarzamy miłością osobę, która jej nie umie ocenić, a przechodzimy bez uwagi obok istoty, która nas uwielbia, która na kolanach dziękowałaby nam za tę miłość.

Róża spojrzała na nią ze zdziwieniem.

— Nie rozumiem cię, Emiljo. O kim mówisz?

— Czyżbyś doprawdy nie domyślała się niczego? — rzekła Emilja z uśmiechem niedowierzania. — Prawda, że człowiek, o którym myślę, jest nadzwyczaj delikatny i rycerski i stara się nie okazywać na zewnątrz uczucia, które przepełnia mu piersi.

Róża zaniepokoiła się.

— 137 —

Cóż mi masz o niej do powiedzenia? Czy sądzisz, że mam jakieś szanse zastąpienia u niej hrabiego? Zdaje mi się, że miłość, która łączy narzeczonych, nie jest zbyt silną.

Emilja skinęła głową.

Hrabia nie kocha narzeczonej. Musi to mieć jakieś szczególniejsze powody, gdyż Róża jest bardzo ładną i rozumną dziewczyną. Co się jej tyczy, to dawno już przekonałam się, że bardzo kocha Dębskiego. Gniewa ją to, że jest dla niej taki obojętny i zaczyna przypuszczać, że żeni się z nią tylko dla majątku.

Baron zaśmiał się głośno .

— Bo też tak jest w istocie! Czy zauważyłaś wogóle, jakiemi oczami spoglądał on dzisiaj na towarzyszkę tej starej wiedźmy, ciotki Agaty.

Emilja potaknęła szybko.

— Więc i ty to spostrzegłaś? Starał się wprawdzie ukryć swoje zainteresowanie nią, ale właśnie przez to się zdradził. Siedziałam przy stole obok niej, więc miałem sposobność obserwować oboje.

— Dałabym sobie głowę uciąć, że hrabia jest po uszy zakochany w jasnowłosej Madonnie.

— Tem lepiej, — rzekł Pietrowski. — Twoją rzeczą będzie podsycać tę miłość i odegrać między obojgiem rolę pośredniczki.

Hrabia jest przystojnym mężczyzną. Nie wierzę tedy, by mu się nie udało obudzić w niej wzajemności.

Jestem przekonany, że ta historja o siostrze, która służyła Dębskiemu za model do obrazu, jest zmyśloną. Oni oboje muszą się znać oddawna, dla-

# Bandyci w smokingach

## Gangsteryzm europejski — na tle afery Stawinskiego

**Paryż,** w kwietniu.

Parny, letni wieczór, przesłaniający się chmurami księżyc, ogrody „w nocnej spowite mgle", słabo migocące światła latarń, cichy szmer wielkiej, czarnej rzeki. Most na Sekwanie. O kamienną balustradę oparty mężczyzna. Ostry profil, nasunięty na czoło kaszkiet, szeroki, wysoko na szyi zaszywany krawat, ręce w kieszeniach obszernych, szerokich spodni. Mały, czerwony ognik papierosa rzuca chwilami przelotny błysk na piękną, drapieżną twarz. Od strony nadbrzeżnych bulwarów wynurzają się dwa cienie; w słabym kręgu gazowych lamp zamajaczyły peleryny i okrągłe czapki. Rond policyjny. Mężczyzna leniwym ruchem rzucił do wody tlejący papieros, przesunął się w stronę cienia filaru — i znikł w wąskich, krętych uliczkach koło Jardin des Plantes.

**Druga wersja.** Bistro na **Montmartrze**, knajpa z zabitemi oknami, dwa, syczące płomyki nad stołem, przy którym odchodzi gra w belotkę. Poplamione, niebieskie obrusy, szklanki z czerwonem winem, zabrudzone karty. Boczny, okrągły stolik, karafka z wodą i flaszeczka z białym płynem. Jest to „ani", anizeta, silny absynt: Na kolanach mężczyzny dziewczyna w kolorowej chustce, rzuconej niedbale na ramiona, papieros w karminowych wargach, krótka sukienka, czerwona bluzka, z zatniętą różą. Rozmowa coraz gwałtowniejsza, przechodzi ostre słowa sprzeczki, wreszcie brzęk szkła, pięści walące o stół — i błysk noży. Krótki, ostrzegawczy gwizd. Momentalnie zgaszone światła, boczne, nawpół otwarte drzwiczki — szybkie kroki i słowa komendy: **„Filez! V'La les les flics!"**

### „Bandyci" na pokaz

Tak było w czasach, **gdy typ paryskiego bandyty,** opiewanego w piosenkach wszystkich europejskich kabaretów **apasza,** miał odblask romantyzmu, sięgającego swemi tradycjami aż po czasy Villona, poety - obwiesia, któremu literatura środowiska zawdzięcza tematy do pieśni o szubienicy, zastąpionej potem nożem gilotyny, pod który „wcześniej czy później trza będzie dać szyję".

Tak było jeszcze za czasów Baudelaira. Dzisiaj tego rodzaju typy należą już do legendy, którą próbowano wyzyskać w biurach turystycznych, uważających za punkt swego konkurencyjnego honoru dostarczyć starym Angielkom, zwiedzającym Paryż — możliwie największą ilość silnych wrażeń. Autocary **„Paris a minuit"** zapuszczały się w przedmiejskie dzielnice, gdzie zatrzymywały je bandy klasycznie ucharakteryzowanych apaszów. Emocja była silna, napiwki hojne, przedsiębiorstwa utrzymujące spelunki z apaszami, jazz-bandem i ginem robiły doskonałe interesy. Po jakimś czasie apasze wyszli z mody i cała ta reżyserja przestała się opłacać.

Przedmieścia Paryża są obecnie **bezpieczniejsze niż centrum miasta.** Nie znaczy to, aby zniknęły rozmaite podejrzane typy **z St. Denis** lub **Vincennes** — ale zmieniły się całkowicie obyczaje środowiska, dostarczającego kandydatów na podróż do Gujany lub gilotynę. Zbrodnie przedmieścia tchną pospolitością, wykrywa się je łatwo, motywy „romantyczne" nie odgrywają w nich najmniejszej roli — słowem głupie i bezsensowe zabójstwa, tematy wulgarne i bardzo jednostajne. Wielcy, niebezpieczni przestępcy **nie rekrutują się już z „nizin społecznych".** Zbrodnia uległa modyfikacjom — jak zresztą i wszystko. Zmieniło się jej środowisko, nastąpiło całkowite przeobrażenie techniki przestępstw, **stokroć gorszych i trudniejszych do wykrycia, aniżeli dawne „czerwone kwiaty" apaszów.**

### Nowoczesna broń

Niedawno stracono w Lille młodego człowieka, któremu sąd **zaaplikował gilotynę;** prokurator żądał kary śmierci, powołując się na klasyczny przykład morderstwa z premedytacją: **włamanie, zbudzony hałasem dozorca, alarm, ucieczka, śmiertelny strzał do zagradzającego drogę stróża.** Szkoda materjalna powyżej tysiąca franków i jedno życie ludzkie.

Sprawa Stawinskiego kosztowała społeczeństwo **blisko pół miljarda franków, spowodowała ogromny wstrząs polityczny, wywołała rewoltę, w której zginęło 20 osób a 500 odniosło rany.** Następstwa afery są poprostu groźne dla wewnętrznego życia Francji, nie mówiąc już o wrażeniu zagranicą i poderwaniu prestiżu państwa. A teraz pytanie: jaka kara czekałaby sprawcę tych wszystkich nieszczęść, które z jego winy spadły na społeczeństwo? Otóż w najgorszym razie — pięć lat więzienia. Kara bezwzględnie ciężka — ale nie stojąca w żadnym stosunku do tej, którą wymierzono młodemu przestępcy z Lille.

Tą nieproporcjonalnością odnośnych paragrafów kodeksu karnego tłumaczy się **powstanie nowego typu zbrodniarza na Zachodzie Europy.** Gilotyna za tysiąc franków i życie nieznanego człowieka — **nie przedstawia najmniejszego interesu.** Osobnik, ryzykujący głowę dla tak małego zysku — jest w oczach „specjalistów" — **albo skrajnym nędzarzem lub skończonym głupcem.** Natomiast pół miljarda za pięć lat więzienia, jeżeli zawiodą wszystkie ruchy, oblicza się jak posunięcia strategiczne. Walkę, wydaną społeczeństwu, wygrywa ten, **kto ma więcej środków do dyspozycyj i jest lepszym psychologiem.** Środkami zaś, torującemi drogę do celu, nie są już brauningi i noże. **Bronią nowoczesnego bandyty są też kule — ale srebrne.** Nie mieli ich do swojej dyspozycji — dawni apasze — i dlatego „wierność kochanki" okazywała się bardzo problematyczna wobec wysokiej nagrody za podanie wiadomości o sprawcy napadu lub włamania. **Czek Stawinskiego wytrzymywał rywalizację z każdą premją za doniesienie o oszustwie.** Więcej. Stanowił broń obosieczną — gdyż kompromitował w pierwszym rzędzie jego posiadacza. I dlatego wymuszał milczenie w sposób o wiele skuteczniejszy, aniżeli dawne groźby „krwawej zemsty za zdradę".

### Metoda szantażu

Wielki oszust stał na czele bandy, operującej ogromnemi środkami. Rozrzucano poprostu pieniądze na prawo i lewo. W sieci, tkane z biletów bankowych, wpadali ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Gdyby we Francji panowały rządy dyktatorskie — zapraszanoby na śniadania i bankiety najbardziej wpływowe osobistości rządzącej partji. W systemie rządów, opartych na parlamentaryźmie i władzy pochodzącej z wyborów — **spekulowano na ambicjach ludzi, dla których mandat poselski i związana z nim rola w społeczeństwie — był marzeniem życia.** Oferta podtrzymania propagandy wyborczej w decydującej chwili, stanowiła zbyt silną pokusę dla słabszych charakterów, aby można z nią walczyć. Oczywiście, wcześniej czy później poznawano właściwe cele hojnych „zwolenników idei" — ale wtedy już było za późno. **Z poza kilkudziesięciu tysięcy franków udzielonej „pożyczki" wychylało się widmo szantażu.** Szantażowano nietylko posła, który dał się złapać na lep bezinteresownej pomocy w krytycznym momencie — ale także partję, do której należał, a przez nią sfery rządzące. **Stąd olbrzymie wpływy i długa bezkarność bandy.**

Mylnem byłoby zdanie, że parlamentarny ustrój społeczeństwa sprzyja działalności nowoczesnych apaszów. Jest wręcz inaczej. Jakkolwiek przeczy się temu we Włoszech i Niemczech — to jednak nie ulega wątpliwości, iż przy braku tych czynników kontroli społeczeństwa, jakiemi są wolność prasy i opinji — banda Stawinskiego miałaby o wiele większe widoki na korzystne zlikwidowanie swej zbrodniczej działalności. **Poprostu obawianoby się kompromitacji partji dyktatorskiej i tuszowanoby całą aferę.** W kraju wolnym znajdą się zawsze głosy krytyki, **które doprowadzą do wykrycia korupcji, nadużycia władzy lub też jej niedbałości.**

### Europejski gangsteryzm

Nie znaczy to jednak, aby odtworzenie całej działalności europejskich gangsterów było łatwe. Najlepszym przykładem trudności, na jakie natrafia śledztwo w tej sprawie, jest afera domniemanych sprawców morderstwa na osobie radcy Prince'a. Są to trzej południowcy: „baron" **de Lussats, de Venture i Spirifo.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że więzienie w Dijon **jest najwłaściwszem miejscem ich pobytu,** że osobnikom tym nie są wcale obce machinacje bandy Stawinskiego, z którym łączyły ich wspólne interesy. **Są to typy klasycznych gangsterów amerykańskich, a że za teren działalności wybrali sobie Marsylję — to tylko przypadek.**

Ale nie jest przypadkiem, że ci ludzie posiadają znajomości w najlepszych towarzystwach na Rivierze, że byli członkami uprzywiljowanych klubów gry, że rozrzucali masami pieniądze w Nicei, w Mentonie i Monte Carlo, że posiadali olbrzymie dochody o bardzo mętnych źródłach. Kręgi ich znajomości były wprost olbrzymie — ale to właśnie ogromnie komplikuje całą sprawę. **Jeżeli kto chce ukryć gałąź** — mówi Chesterton — **niesie ją do lasu.** „Trzej członkowie bandy ukrywali się w lesie „wyrobionych stosunków" na Jasnym Brzegu. A szczegółów pobytu na Rivierze Lussatsa i kompanji z pewnością nie będą dostarczali panowie, którzy w najlepszej wierze przyjmowali ich usługi, grali z nimi w bakarata i jeździli w ich limuzynach na wyścigi automobilowe. **Obawa kompromitacji jest najlepszym środkiem na zamykanie ludziom ust.**

Czasami jednak powoduje ona zjawiska wprost nieoczekiwane. Dotyczą one ludzi „nie mogących już milczeć". W obronie de Venture, którego udział w morderstwie Princa może być problematyczny — ale za to nie jest wcale problematyczną jego działalność w Marsylji — występuje publicznie poseł wspomnianego miasta, **p. Scapini,** głosząc w rozlepianych w porcie afiszach, że **„Venture recte Carbone jest jego przyjacielem i takim pozostanie".** Obrazek przeniesiony żywcem z Chicago, gdzie Al Capone znajdował również jawnych protektorów, wśród bardzo wpływowych członków Rady Miejskiej.

Europa amerykanizuje się, przyjmując z za Oceanu wszystkie wady Nowego Świata. Wielką kulturę Starego Kontynentu **podważyła silnie ogromna fala materjalizmu,** który od chwili ukończenia wojny podmywa brzegi Francji. A teraz na grunt paryski przeszczepiono nowojorski gangsteryzm, wobec którego bledną i zanikają wszystkie zbrodnie dawnych apaszów.

**Dr. Tadeusz Kiełpiński.**

TU WYCIĄĆ!

— 138 —

tego też przyjazd jej tutaj nie wydaje mi się wcale rzeczą przypadkową.

Emilja była tego samego mniemania.

Baron rozwinął tymczasem swój plan.

Udało ci się znakomicie zdobyć zaufanie Róży Strońskiej, — rzekł. Użyjesz go tedy w celu poniżenia w jej oczach Dębskiego, a przedstawienia w najlepszym świetle mej skromnej osoby.

Przy sposobności nadmień jej, że z rozmaitych moich półsłówek domyśliłaś się, iż kocham ją szalenie i staraj się ją przekonać, że uczyniłaby znacznie lepiej, wybierając mnie za męża. Równocześnie, o ile będzie w twej mocy, będziesz ułatwiała stosunek hrabiego z Olgą.

Musisz baczyć na wszystko i nie opuszczać żadnej sposobności do działania na moją korzyść.

Ja tymczasem będę się starał zdobyć względy Róży. Wiem, dobrze, jak się obchodzić z takiemi niedoświadczonemi gąskami i mam nadzieję, że niezadługo uda mi się sprzątnąć Dębskiemu narzeczoną i jej miljony.

Emilja przysłuchiwała się uważnie jego słowom. W ostatniej chwili oczy jej zabłysły zazdrością.

— Zacząłeś już nadskakiwać Róży i zdaje mi się, że ci to wcale nie sprawie przykrości.

Wiem ostatecznie, że trudno tego uniknąć. Ale powiadam ci, jeżeli się wkońcu naprawdę zakochasz w tej gęsi, a mnie, pomimo wszystkich pięknych przyrzeczeń zostawisz na koszu, to mnie popamiętasz! Nie dam kpić ze siebie! Możesz sobie wziąć jej wszystkie pieniądze, ale serca twego z nią nie podzielę!

— 139 —

Pietrowski rozgniewał się i między miłosną parą wybuchła kłótnia, której część usłyszała mimowoli Olga.

Ale wnet pogodzili się oni ze sobą, a baron dał Emilji słowo honoru, że z Różą Strońską chce się ożenić tylko dla jej pieniędzy.

W następnych dniach Pietrowski i Emilja rozpoczęli umówioną kampanję.

Baron przyjeżdżał z wizytą znacznie częściej, niż dotychczas, ponieważ zaś był w porozumieniu z Emilją, nietrudno mu było dowiedzieć się, kiedy może zastać Różę samą, albo tylko w towarzystwie przyjaciółki.

Spoglądał wówczas na pannę Strońską ogromnie smutnym wzrokiem i wzdychał ustawicznie, dając jej do poznania, co cierpi przez nią.

Pewnego gorącego popołudnia pan Stroński udał się ze swym przyszłym zięciem do pobliskiego lasu, a Róża i Emilja siedziały same na werandzie.

Róża była w ostatnich czasach bardziej przygnębiona, niż kiedykolwiek. Chociaż narzeczony był zawsze wobec niej rycerskim i uprzejmym, młoda dziewczyna czuła coraz wyraźniej, że serce jego nie należy do niej.

Dotychczas nie wyznała Emilji wyraźnie, co ją dręczy. Była na to za dumna. Jednak uczuła konieczną potrzebę zwierzenia się komuś ze smutku, jakiego pełne było jej serce.

Gdy opowiadała Emilji o swem cierpieniu, łzy płynęły jej bez przerwy w oczu.

— To doprawdy straszne! — zawołała młoda dziewczyna, udając współczucie. — I ty, droga Ró-

## Humor

**DLA NIEPALĄCYCH.**

Konduktor wchodzi do przedziału dla niepalących i widzi, że jeden pasażer pali papierosa.

— Przepraszam pana — odzywa się — ale to jest przedział dla niepalących!

— Właśnie ja jestem niepalący.

— Jakto? Przecież pan pali!

— Tak tylko wyjątkowo...

**„SOBOWTÓR".**

Wychodzącego już z garderoby restauracyjnej zatrzymuje w progu jakiś drugi gość, który właśnie wyszedł z sali.

— Przepraszam, czy pan Kogutkiewicz z Poznańskiej? Firma Kogutkiewicz i Spółka...

— Nie, proszę pana — nie jestem Kogutkiewicz.

— O to mi właśnie chodzi — bo ja jestem Kogutkiewicz, a to, co pan ma na sobie, to jest moje palto!...

**PROBLEMY MŁODOŚCI.**

— Panno Zosiu, jak się pani zapatruje na pocałunek?...

— Na pocałunek, panie Kaziu — ja się wcale nie zapatruję, ja zamykam oczy...

# SPORT I KULTURA FIZYCZNA

## Z działalności Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach

Planowa praca Okręgowa Ośrodka WF. w Katowicach, którego kierownikiem jest por. **Kapszyk Artur**, w śląskim okręgu przemysłowym jak i w samym mieście Katowicach była **bardzo intensywną.** Pomoc i ścisła współpraca nawiązana ze stowarzyszeniami wf - i pw., Okręgowemi Związkami sportowemi i pojedynczemi klubami, spowodowały, że autorytet Ośrodka WF. jako instytucji fachowej w dziedzinie wychowania fizycznego i sportów podniósł się w Województwie śląskiem w znacznym stopniu.

Przystępując do omówienia pracy Ośrodek przeprowadził w ubiegłym sezonie 28 **kursów skoszarowanych**, z tego lekkiej atletyki 3, ćwiczeń ruchowych 2, gier sportowych 5, bokserskich 2, narciarskich 16. Z kursów tych kursy bokserskie, ćwiczeń ruchowych, lekko atletyki, dwa gier sportowych i jeden narciarski były kursami na przodowników, pozostałe zaś miały charakter wstępnych. Przeszkoleni na kursach przodownicy wykazali w terenie dużą działalność zwłaszcza w dziedzinie lekkiej atletyki i **gier sportowych, a o pracy mogą wydać najlepsze opinje odnośne związki okręgowe. Ogółem na kursach skoszarowanych przeszkolono 742 osoby, na przodowników zakwalifikowano 206 osoby.**

**Oprócz tego były prowadzone kursy dochodzące i komplety ćwiczebne w gimnastyce, lekkiej atletyce, grach sportowych, szermierki, pływaniu, boksie i łucznictwie.**

**Specjalny dział stanowiły komplety przygotowawcze do Państwowej Odznaki Sportowej i przeprowadzanie w miejscowościach: Katowice, Siemianowice, Janów, Giszowiec, Nikiszowiec, Mysłowice, Rydułtowy, Bytków Michałkowice, Nowa-Wieś i Mikołów. Ogółem przeprowadzono 30 kompletów i przeszkolono 982 osób. Na tem polu może Ośrodek WF. poszczycić się naprawdę poważnym sukcesem. Włożono wiele wysiłku i wydatków na propagandę, przygotowaniu i przeprowadzeniu prób P. O. S. ale nie nadarmo. W Katowicach i na prowincji Śląska przeprowadził Ośrodek 114 prób (zawodów) o Państwową Odznakę Sportową. W próbach wzięło udział zgórą 6.000 osób, a pełne warunki POS, uzyskało w Ośrodku 5.653 osoby — czyli o 4.753 odznak więcej jak w roku ubiegłym. Cyfra ta sama mówi za siebie i wskazuje o pracy całego personelu instruktorskiego Ośrodka. Należy się im pełne uznanie.**

**Duży nacisk położono również na propagandę wf. i zawodów. Z ważniejszych są to zawody w lekkiej-atletyce,** grach, boksie, **szermierce, i łucznictwie,** których **przeprowadzono 13-cie.** Prócz tego przeprowadzał Ośrodek masowe ćwiczenia dla młodzieży z ulicy w czasie od 20 czerca 10 sierpnia z bardzo dobrym wynikiem.

Warunki pracy Okręgowego Ośrodka ze względu na brak boiska są naogół ciężkie. Boisko Ośrodka znajduje się dopiero teraz na ukończeniu, boisko miejskie (dawniej Pogoni), na którym Ośrodek przeprowadzał gros swych zajęć nie jest odpowiednio urządzone (brak wody i odpowiedniej szatni). Niedomagania te zostaną w roku bieżącym usunięte, gdyż boisko Pogoni zostaje przez Magistrat i Wojewódzki Komitet całkowicie remontowane. Praca Ośrodka zmieni się kardynalnie na lepsze po wybudowaniu domu sportowego i hali, które na jesień otrzyma Ośrodek do użytku.

W planie pracy Ośrodka na bieżący sezon letni i zimowy przewidziano przeprowadzenie następujących kursów skoszarowanych i dochodzących: **10 kursów wstępnych różnych gałęzi sportu, 6 kursów przodowników, 1 kurs sędziów i 1 kurs informacyjny** dla kierowników klubów, **15 kursów dochodzących** w Katowicach i na prowincji i **12 kursów**

Planie pracy Ośrodka na bieżący se- przeprowadzanie w różnych miejscowościach krótkich zapraw przygotowawczych do P. O. S. i przeprowadzenie prób jeszcze z większą intenzywnością jak to było roku ubiegłego.

Prócz tego stale przez cały rok prowadzi Ośrodek kursy pływackie w łaźni miejskiej dla nieumiejących pływać. Kursy te cieszą się jaknajlepszą frekwencją. W końcu Okręgowy Ośrodek WF. niezależnie od swej pracy przeprowadza cały szereg różnych imprez sportowych jak: zawody lekkoatletyczne w krytej hali zimowej dla zaawansowanych i początkujących, z wiosną biegi na przełaj pierwszy krok lekkoatletyczny 29. IV. br., pierwszy krok bokserski 28 i 29 bm. turniej gier sportowych w dniu 22 bm. zawody pływackie w miesiącu czerwcu i lipcu i t. p. Imprezy te dają obraz stwierdzenia pracy Ośrodka i jego intenzywności. Reasumując zakreślony plan pracy, rezultat jej i ostatnio zainicjowaną akcję przedolimpijską, w sprawie której już donosiliśmy, przyznać musimy, że na stanowisku Komendanta WF. zyskał teren śląski od roku wybitnego sportowca i organizatora jakim jest por. **Kasprzyk Artur**, a jego takt i znajomość spraw organizacyjnych dają gwarancję na przyszłość owocnej i przez wszystkie związki sportowe popartej współpracy dla dobra i korzyści sportu śląskiego. Pozatem zespół instruktorów Ośrodka wraz z instr. **Ziembą Stanisławem**, pierwszorzędnym znawcą fachu i st. sierż. **Grzybowskim** jako szefem Ośrodka dopełnia sympatyczny zespół ludzi, z któremi dla dobra sprawy pracować warto.

## Przeciw Niemcom i Austrji

### Skład dwóch reprezentacyjnych ósemek bokserskich

**29 bm. walczyć będą** równocześnie dwie reprezentacje pięściarskie Polski — przeciw Niemcom w Poznaniu i przeciw Austrji w Warszawie. Ten drugi mecz należeć będzie do cyklu rozgrywek o **puhar** Europy środkowej.

Polski Związek Bokserski ustalił już definitywnie **składy obu reprezentacyjnych „garniturów"**. Przedstawiają się one jak następuje: **przeciw Niemcom — Jarząbek.** Rogalski, **Kajnar, Sipiński, Seweryniak,** Majchrzycki, **Antczak i Piłat; przeciw Austrji: —** Rotholc, Kozłowski, Forlański, **Bąkowski**, Stahl II, Chmielewski, Karpiński i Krenz. Sekundantem drużyny, walczącej w Warszawie, będzie były mistrz Polski — Konarzewski.

Widzimy więc, że Rotholc walczyć będzie w meczu o mniejszem znaczeniu. Widocznie pogłoski, krążące już od dłuższego czasu, o tem, że klub Gwiazda nie chce dać Rotholca na mecz z Niemcami, mają pewna podstawę. Niezupełnie to jest w porządku.

Co do meczu z Węgrami, który ma odbyć się w Budapeszcie jutro wieczorem, dowiadujemy się, że zgodnie z pierwotnemi projektami, Majchrzyckiego zastąpi Chmielewski, a zamiast Piłata, który doznał kontuzji ręki na meczu z Kopeckiem, walczyć będzie specjalnie sprowadzony na ten mecz z Polski Wocka.

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

### Sytuacja mistrzostw w klasie „A"

**Po ostatniej niedzieli mistrzostw piłkarskich w Zagłębiu sytuacja nie została wyjaśniona. Nikt ze sportowców nie może powiedzieć na pewno, kto będzie mistrzem, chociaż można przewidzieć napewno, że mistrzostwo rozstrzygnie się pomiędzy trzema czołowemi zespołami C. K. S., Policyjnym i Zagłębiem, które tworzą jakby wyższą klasę. Możnaby zaliczyć jeszcze do tej grupy Zagłębiankę z 11 punktami, jednak zdaje się, że obecnie przechodzi ona lekkį spadek formy.**

Dla orjentacji podajemy tabelę po **ostatniej niedzieli.**

| Klub | Gier | Pkt. | St. bram. |
|---|---|---|---|
| C. K. S. | 10 | 17 | 28:12 |
| Policyjny | 10 | 15 | 22:12 |
| Zagłębie | 10 | 14 | 32:14 |
| Zagłębianka | 10 | 11 | 16:19 |
| Unja | 10 | 8 | 17:19 |
| Solvay | 10 | 8 | 13:18 |
| Ruch | 10 | 8 | 15:24 |
| Sarmacja | 10 | 7 | 19:17 |
| Brynica | 10 | 7 | 17:26 |
| Hakoah | 10 | 5 | 8:28 |

Jak widać z tabeli, Hakoahowi, który zamyka tabelę, grozi spadek do B kl. i jeżeli klub ten nie wywoła jakiegoś cudu, to podzieli los swej siostrzycy — sosnowieckiej Makabi. A szkoda byłoby tak dobrego bądź co bądź zespołu.

*

**Płomień — Samson 8:1 (3:0).** Drużyna KS. „Płomień" Milowice o mistrz. kl. B. gromi żydowski zespół w Modrzejowie. Bramki zdobyli: Maciążek 5, Bartoś — 2 i Reńczyk 1. Sędzia Kuśka.

**Nad-Brynica — Gwiazda 5:1 (1:1).** Sosnowiecka Gwiazda w spotkaniu o mistrzostwo kl. C. w Kamycach przegrała 5:1. Sędzia p. Majcherczyk prowadził zawody wzorowo.

## Sędziowie na niedzielne mecze ligowe

Obsada sędziowska na niedzielne mecze ligowe przedstawia się nast.: Legja — Garbarnia p. Marczewski, ŁKS. — Podgórze p. Walczak, Wisła — Polonja p. Sznajder, Pogoń — Cracovia p. Posner, Strzelec — Warta p. Mosiński.

## Mecz dwóch reprezentacyj bokserskich w Rudzie

19 bm. o godz. 20 odbędą się w Rudzie zawody bokserskie reprezentacji powiatu Katowickiego i Świętochłowickiego w składzie, (na pierwszym miejscu powiat Katowicki): Nowakowski — Jorzombek, Moczko — Krawczyk, Matuszczyk — Rudzki, Milic — Plucik, Gburski — Brabański, Wiedeman — Kowaczek, Wystrach — Jaszulek, Wocka — Uherek.

## Sport w Piotrkowie

Na miejskim stadjonie sportowym w Piotrkowie rozegrano interesujący mecz piłkarski o mistrzostwo w A-klasie, pomiędzy miejscową drużyną „Ruch" — K. S. Moszczenica. Mecz zakończył się niespodziewanie porażką Ruchu 1:0 (0:0).

Na boisku K. S. Concordia rozegrano mecz towarzyski miejscowych drużyn Concordia i R. K. S. Skra. Zwycięstwo odniosła o klasę lepsza Concordia w stosunku 5:2 (3:0). Bramki dla Concordji strzelił Pietrzyk 4, Gosławski 1. Sędziował p. Wójcik — dobrze. (bp)

W Koluszkach zmierzył się tamtejszy K. K. S. z tomaszowską „Lechją", przegrywając nieznacznie (1:0). Bramkę dla Lechji zdobył Drejling.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela rozgrywek podokręgu piotrkowskiego przedstawia się następująco: Lechja 2 gry. 4 punkty; st. bramek 7:1, Concordia 1 gra, 2 punkty, st. bramek 2:1, K. S. Moszczenica 1 gra, 2 pkt., st. bramek 1:0. K. S. Koluszki 2 gry, 0 pkt., st. bramek 1:2, Ruch 2 gry, 0 pkt., st. bramek 1:7. (bp)

## Sport w Częstochowie

**K. O. S. Victoria — K. S. Turyści 4:1 (3:0).** 15 bm. odbyły się zawody klasy A. na boisku miejskiem w Częstochowie między powyższemi drużynami. Turyści wystąpili w pełnym składzie z wyjątkiem Siwka, którego brak uwidacznia się na każdym meczu. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Gątkiewicz 3, Prószyński 1. Sędziował p. Szerer.

**R. K. S. Skra — K. S. Warta (Zawiercie) 2:1 (0:1).** Na temże boisku odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A, przyczem po bardzo ostrej grze zwyciężyła zasłużenie Skra, dla której bramki strzelili: Kołodziejczyk 1 i Hartliński 1. Sędziował p. Gospodarek.

**K. S. Brygada — K. S. Częstochówka 2:1 (1:0).** 15 bm. odbyły się również zawody o mistrzostwo kl. A na boisku „Częstochówki" między powyższemi drużynami. Sędzia p. Miszewski.

**Ż. K. S. Makkabi — K. S. 27 Orzegów 7:5.** W ub. niedzielę odbyły się zawody bokserskie w sali Makkabi. Drużyna gości została mocno pokrzywdzona niesprawiedliwemi orzeczeniami sędziego ringowego p. Wajsa, członka Ż. K. S. Makkabi.

**F. Siwek**, środkowy napastnik Turystów, wystąpił ze swego macierzystego klubu i wstąpił do jednego z czołowych A-klasowych klubów Śląska, gdzie po zatwierdzeniu go przez PZPN. ukaże się w nowych barwach na najbliższym **meczu.**

## Sport na Śląsku

### KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE

podaje członkom do wiadomości, **że w** czwartek, 19 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń b. gminy Rożdzień odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie KS. Rożdzień-Szopienice w sprawie połączenia miejscowych towarzystw.

### KS. ROZWÓJ — IKS. PANEWNIK 1:3 (1:1)

Pomimo, że obie drużyny stanęły w silnie osłabionych składach, gra była interesująca. Gra przez cały czas pod lekką przewagą gospodarzy, to też wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla gospodarzy zdobyli Hac, Wencel i Nowak.

### ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO ŁYŻWIARSKIE KATOWICE

20 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali hotelu „Savoy" w Katowicach, przy ul. Marjackiej doroczne walne zebranie towarzystwa. Po zebraniu rozdanie nagród.

### TURNIEJ PING-PONGOWY W TARNOWSKICH GÓRACH

Stow. Młodzieży Polskiej w Tarn. Górach urządza 22 bm. o godz. 14 turniej ping-pongowy o mistrzostwo Tarn. Gór w grach pojedyńczych i podwójnych. Zgłoszenia wraz z startowem należy złożyć do 19 bm. w godz. od 15—19 w Ognisku SMP. (Katolicki Dom Związkowy). Startowe wynosi 1 zł. w grze pojedyńczej, zaś 1.50 zł. w grze podwójnej. Dla zwycięzców tego turnieju są przeznaczone dyplomy oraz nagrody.

### KOMITET W F. I P. W. W IMIELINIE

urządza dziś o godz. 17 trening lekkoatletyczny i ćwiczenia gimnastyczne na boisku sportowym. Następne ćwiczenia odbywać się będą w każdą środę i sobotę o godz. 17. 3-go maja urządza Komitet W. F. zawody lekkoatletyczne. Zgłoszenia przyjmuje się w czasie ćwiczeń.

### MISTRZOSTWA PING-PONGOWE „SOKOŁA" W LIPINACH

**15 bm.** zostały zakończone mistrzostwa ping-pongowe „Sokoła", w których startowało 26 zawodników. Mistrzostwo na r. 1934-35 zdobył po raz drugi z rzędu Wawro Franciszek 51:3 pkt., Poloczek Edmund 50:4 pkt., Rekus Roman 47:7 pkt., następni gracze, jak Hoffman K., Strzoda A., Czwolek Jan, Major St., Kołodziejczyk R. i Rekus Jan trzymali się dziarsko i tylko w minimalnych odstępach po ciężkich przebojach w punktacji zajęli miejsca dalsze.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI SPORTOWEJ

**K. S. „20" Nikisz i T. S. „Sokół" Wielki Chełm.** Sprawozdania z przebiegu meczu, na którym toczyły się bójki zasadniczo nie umieszczamy, gdyż oczekujemy decyzji w tej sprawie Wydziału Gier i Dyscypliny ŚOŻPN, który prowadzi dochodzenia.

## Sport w Łodzi

**AZS. Warszawa zwycięża w meczu pływackim ŁKS. 30:18.** W niedzielę. w basenie zgierskim odbył się mecz pływacki AZS. — ŁKS., który zakończył się zwycięstwem AZS. (Warszawa) w stosunku 30:18. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: w biegu na 100 mtr. stylem grzbietowym 1) Jastrzębski (AZS) przed Ginterem (ŁKS); 200 m. stylem klasycznym: 1) Jastrzębski przed Ginterem; 100 m. stylem dowolnym 1) **Szwomkowski (AZS) 58 sek.!! przed Olszewskim;** 200 m. klasy II 1) Pietrzykowski (AZS) przed Wojtkowskim (ŁKS). W sztafetach 3 × 50 m. stylem zmiennym i 50 × 50 m. stylem dowolnym zwyciężył AZS. Pozatem odbyły się skoki pokazowe z udziałem mistrzyni Polski dr. Kokali-Kowalewskiej i zawodników warszawskich.

**Mistrzostwo łódzkiej A-klasy.** Mecz rozegrany w niedzielę pomiędzy ŁKS. I b — W. K. S. zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Sędziował p. Rymer. Publiczności niewiele. Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo WKS. 4:1.

**SKS. — Wima 2:1 (2:1).** Gra naogół równorzędna toczyła się ze zmienną przewagą. Sędziował p. Andrzejok. Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo SKS. 5:4. Publiczności 400 osób.

**Mistrzostwo klasy B.** Sokół (Zgierz) — Sztern 6:0 (3:0). Niespodziewanie wysoka porażka Szternu. Pozatem Bast Kochla pokonała SKP. 1:0. Huragan — Tur 3:0.

### ŁTSG. — HAKOAH 5:2 (4:2).

Mecz o mistrzostwo klasy A. pomiędzy ŁTGS. a Hakoahem przysporzył leaderowi tabeli dalsze dwa punkty.

## Piłka nożna w Żywcu

15 bm. odbyły się w Żywcu na boisku T. S. Koszarawa zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A. pomiędzy R. K. S. **Czarni Zabłocie a Hakoah Bielsko**, zakończone zwycięstwem miejscowych w stosunku 1:0 (0:0). Bramkę dla Czarnych strzelił w pierwszej połowie gry Wirt, który wspólnie z Datnerem, wykazali doskonałą technikę. Sędziował p. **Macher dobrze.** (hb)

# Akcja ogródków działkowych w Zawierciu

## przyjmuje cechy trwałości

Miasto Zawiercie, liczące według spisu ludności z 1931 r. **32.973 mieszkańców**, ma charakter **wybitnie robotniczy**. Ostoją życia i niesłychanie szybkiego rozwoju, a zamierającego w obecnej dobie, miasta był przemysł, który zatrudniał do niedawna **ponad 11.000 robotników**. Wyjątkowe ciężkie położenie gospodarcze kraju odbiło się **fatalnie również** na położeniu jednostek i rodzin, przedewszystkiem w ośrodku fabrycznym, jakim jest miasto Zawiercie.

Bezrobocie na terenie miasta przybrało **rozmiary katastrofalne**. Według statystyki Biura Pośrednictwa Pracy w miesiącu styczniu 1934 r. zarejestrowano **7.812 głów rodzin**, czyli około **27.000 osób**, które przez cały okres zimowy utrzymywane były **wyłącznie na koszt państwa, samorządu i różnych stowarzyszeń o charakterze charytatywnym.**

Dla częściowego choćby złagodzenia fatalnych **skutków bezrobocia i panującej nędzy wśród ogółu robotniczego**, Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym i Zarząd miasta powziął między innemi myśl **zorganizowania ogródków działkowych dla bezrobotnych**, aby w ten sposób choć w części im ulżyć w ich ciężkiej doli.

## Pierwsze kroki

W tym celu z wiosną 1931 r. Zarząd miasta wydzierżawił od Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki Sp. Akc. Zakłady Przemysłowe **„Poręba“** w Porębie przy drodze, prowadzącej do Ciągowic, **dwa kompleksy gruntów o obszarze 99.147,23 mtr. kwadr.** i podzielił je na **162 działki** o powierzchni 600 mtr. kwadr. każda. Następnie działki te, wydzierżawił **bezrobotnym o licznych rodzinach** po minimalnej cenie **4,43 zł. rocznej tenuty dzierżawnej**, pospieszono biedakom z wydatną pomocą, zaopatrując ich w nasiona niezbędne do obsiania ogródka, zorganizowano kursy, odczyty o racjonalnej uprawie gleby i w ten sposób zapoczątkowano prace na nieuprawnych terenach.

## 464 bezrobotnych działkowców

Ponieważ chętnych zgłaszało się **coraz więcej**, Komitet zmuszony był z wiosną 1932 roku **akcję tą rozszerzyć i wydzierżawić dalsze obszary od Stowarzyszenia „Poręba“**. W obecnej chwili ogródki działkowe obejmują **6 kolonij** o obszarze 282.363,99 mtr. kwadr., czyli ponad 20 ha. **464 rodziny bezrobotnych** korzysta z działek o przestrzeni 600 mtr. kw. każda, uprawiając na nich: ziemniaki i różne warzywa na użytek własny.

Pomimo tego, że działki znajdują się daleko poza miastem, chęć do pracy u działkowców jest wielka. Widać to już choćby z tego, że chociaż przeciętny czas zajęcia na działce — z chwilą rozpoczęcia sezonu — obliczony jest na 3 godziny dziennie, a gleba w 3 częściach powierzchni jest piaszczysta, jałowa, w niżej położonych terenach podmokła, to jednak dzięki wytrwałej pracy działkowców stała się obecnie **dobrze urobioną i nadzwyczaj wydajną.** Aby zachęcić i podnieść wydajność pracy działkowców, Komitet urządził **konkurs za dobrą uprawę warzyw**, przeznaczając **89 nagród**, w ogólnej sumie 900 zł.

W grudniu ubiegłego roku urządzona była przez Okręgowy Związek Towarzystw Ogródków Działkowych w Warszawie **dwudniowa wystawa ogródków** z wyświetleniem filmu propagandowego. Również w dniu 18 bm. w Domu Ludowym T. A. Z. w Zawierciu odbędzie się w godzinach wieczorowych **kurs z udziałem i pod kierunkiem fachowych sił ogrodniczych**, a niezależnie od tego instruktor **p. Petrych** będzie udzielał wskazówek i rad, oraz przeprowadzi wizytację ogródków na miejscu.

Jak należy wnioskować, akcję ogródków działkowych, zapoczątkowaną na terenie miasta Zawiercia w 1931 r., Miejski Komitet Funduszu Pracy **postanawia nadal prowadzić**, a obecny charakter tymczasowy zamierza zmienić na trwały. W tym celu komisarz miasta **p. Szczodrowski Jan** wspólnie z sekretarzem magistratu **p. Czarnotą Józefem**, który jest zarazem przewodniczącym Sekcji ogródków działkowych — czynią energiczne starania, aby tereny, wydzierżawione pod ogródki działkowe od Stowarzysz. „Poręba“, **wydzierżawić na dłuższy okres czasu, względnie nabyć na własność miasta**, oraz przeprowadzić na tychże terenach corychlej **najniezbędniejsze inwestycje**, gdyż tylko przez ich przeprowadzenie **cała akcja osiągnie charakter trwały, zwiąże zainteresowanego posiadacza ogródka, pobudzi go do więcej intensywnej pracy, oraz położy kres wiadomościom, że akcja ogródków jest traktowana, jako akcja przejściowa, nie posiadająca żadnych cech trwałości.**

Opracowany preliminarz wydatków ściśle związany z tą akcją w sezonie bieżącym, przewiduje dla działkowców: **nasiona warzywne, ziemniaki, pomidory, kapustę, nawozy sztuczne, pobudowanie budek strażniczych, studzień itp.**, na łączną sumę **14.137,90 zł.** Niezależnie od tego projektuje się ogrodzenie kolonij działkowych drutem kolczastym i w związku z tem powstaną wydatki w kwocie 16.882,80 zł.

## O zapewnienie pomocy

Mówiąc o ogródkach działkowych trudno pominąć milczeniem dobroczynny ich wpływ na zdrowotność mieszkańców, zwłaszcza **zbiorowisk ludzkich**, a przedewszystkiem dla mieszkańców miasta Zawiercia, **żyjących w ciasnych, wilgotnych, dusznych i ciemnych mieszkaniach.** Korzystając z dobrodziejstw takiego ogródka, mieszkańcy zdobywają odporność na różne choroby, a **zwłaszcza na gruźlicę.**

A zatem za konieczną potrzebą prowadzenia ogródków działkowych w jaknajszerszym zakresie szczególnie w Zawierciu, — **wszystko przemawia.** To też należy przypuszczać, że miarodajne czynniki, doceniając wszechstronne korzyści, wypływające z urządzenia ogródków działkowych, niewątpliwie przyjdą miastu bezrobotnych z pomocą w postaci **subsydjów na ten cel**, umożliwiając w ten sposób zrealizowanie wszystkich powyżej wymienionych zamierzeń magistratu i Miejskiego Komitetu Ogródków Działkowych.

H. U.



Grupa sędziów sportowych, biorących udział w przeprowadzeniu X Jubileuszowego biegu „Polonji“ w Katowicach.







## Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek nad głęboką rzeką na swą wędkę ryby łowi, lecz rybki jakoś nie biorą, więc się Froncek nad tem głowi.

Mając do złapania rybki jakąś bardzo wielką chętkę, co chwilę robaki zmienia i do wody wrzuca wędkę.

Nagle haczyk się zaczepił o marynarkę Frontckową, która razem z kamaszami przeleciała mu nad głową.

Wkrótce też na środek rzeki w głęboką wodę plusnęła, przyczem buty utonęły, a kapota popłynęła.

(Ciąg dalszy nastąpi)


Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.